Rok X. Nr. 202 Sosnowiec, sobota 27 lipca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Jestrzalna 12. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-64.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. ... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościu...

Precz z Anglją i Japonją

Burzliwe demonstracje w Rzymie

LONDYN, 26. 7. (wł.) Prasa londyńska bardzo wiele miejsca poświęca wczorajszym masowym demonstracjom, jakie odbyły się w stolicy Włoch.

Olbrzymie tłumy demonstrowały nietylko przeciwko Abisynji i Japonji, ale także przedmiotem protestów i obraźliwych nieraz okrzyków była Wielka Brytanja.

W pochodzie niesiono np. plakat przedstawiający topór faszystowski, przecinający flagę angielską i japońską. Na innym plakacie widniał cesarz japoński, powieszony za spodnie.

Podczas przemówień, gdy padały słowa „Anglja", „Japonja", czy „Liga Narodów", rozlegały się dzikie wrzaski i gwizdy.

Uczestnicząca w demonstracji w liczbie 15.000 młodzież faszystowska intonowała chóralnie okrzyki: „Precz z Anglją! Precz z Japonją! Precz z Abisynją!" W powszechnym hałasie słychać było też pojedyńcze okrzyki „Malta!" przypominające włoskie pretensje do tej tak ważnej wyspy angielskiej na Morzu Śródziemnem.

Na murach Rzymu pojawiły się afisze, których treść skierowana jest przeciw Japonji. Jeden z plakatów przedstawia żołnierza angielskiego i japońskiego, niosących na rękach murzyna. Na innym żołnierz szkocki podaje rękę murzynowi.

Nastrój demonstrujących mas był niezwykle podniecony.

ISKRA NADZIEI W ABISYNJI.

LONDYN, 25. 7. — „Daily Telegraph donosi, że ambasador francuski odwiedził wczoraj ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare i zaznajomił go z nowemi propozycjami w sprawie Abisynji, będącemi rezultatem rozmów pomiędzy rządami Francji a Włoch.

W myśl tej propozycji Włosi gotowi byliby wszcząć ponownie prace komisji koncylacyjno - arbitrażowej.

— Włochy — stwierdza dziennik — pragną uniknąć rozpatrywania całokształtu sporu przez radę ligi.

Rumunja nie chce dyktatury

Oświadczenie króla Karola

BUKARESZT, 26. 7. — Król Karol w rozmowie z jednym z dziennikarzy zagranicznych oświadczył, że naród rumuński nie chce ani autokracji, ani tyranji i że nigdy nie usiłowałby on narzucić swemu narodowi dyktatury, lub rowiązać parlament.

Oświadczenie to zostało zamieszczone przez prasę rumuńską i zaopatrzone w odpowiednie komentarze, szczególnie przez dzienniki demokratyczne, które podkreślają jego doniosłość.

„Lupta" pisze, że wywiad ten wobec pogłosek, że król zamierza zaprowadzić dyktaturę, ma doniosłe znaczenie.

Ś. † P.
Z Janeckich
Władysława Bilińska
Zmarła dnia 25 lipca 1935 r. śmiercią tragiczną spowodu wypadku, przeżywszy lat 61.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę dn. 27 lipca 1935 roku w Ząbkowicach o godzinie 11 przed południem,
O czem zawiadamiają
Córka, Zięć i Wnuczek.

Ważne rozporządzenia

ukazały się dziś w „Dzienniku Ustaw"

WARSZAWA, 25. 7. (wł.) — W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono szereg rozporządzeń, a mianowicie ukazało się rozporządzenie ministra spraw wojskowych w sprawie ulg w wykonywaniu obowiązku służby wojskowej przez członków organizacji przysposobienia wojskowego, ministra przemysłu i handlu o przyznaniu ulg w sprawie ochrony wynalazków, pozatem ogłoszono rozporządzenie w sprawie przepisów sanitarnych dla hoteli, pokojów umeblowanych i pensjonatów oraz ministerjum opieki społecznej o asystentach inspekcyjnych.

Ministerjum skarbu ogłosiło rozporządzenie o 6-procentowej pożyczce in westycyjnej, ministerjum opieki społecznej ogłosiło rozporządzenie niezwykle ważne dla pracodawców, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych o ulgach w spłacaniu zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych.

W obronie waluty

Dymisja rządu holenderskiego

HAGA, 26. 7. (wł.) Zatarg między rządem holenderskim a parlamentem powstały na tle polityki finansowej doprowadził do złożenia przez premjera Colijna dymisji na ręce królowej.

Królowa zastrzegła sobie czas do namysłu, prosząc jednocześnie dotychczasowy rząd nietylko o załatwianie spraw bieżących, ale i o podejmowanie zarządzeń, jakie rząd uzna za konieczne dla interesów kraju. Chodzi tu przedewszystkiem o obronę waluty holenderskiej.

W kołach politycznych sądzą, że królowa będzie się starała o stworzenie rządu, któryby wyrzekł się wszelkich planów dewaluacyjnych.

W tych warunkach zdaje się być wykluczone stworzenie rządu katolicko - socjalistycznego, lecz raczej nowego gabinetu, opartego na stronnictwach burżuazyjnych, ewentualnie z udziałem katolików.

AMSTERDAM, 26. 7. (wł.) Desygnowany na premjera prof. Aalberse wyraził zamiar utrzymania obecnego parytetu złota. Rząd Colijna posiada nadal do czasu uformowania nowego rządu prawo wydawania zarządzeń, mających na celu obronę waluty. Koła finansowe nie przyjęły jednomyślnie wyboru Aalberse, dają się nawet słyszeć głosy, iż nie zdoła on znaleźć poparcia niektórych stronnictw, co konieczne jest dla zapewnienia sobie większości. Złoto w dalszym ciągu odpływa do dziś do Francji i St. Zjednoczonych.

Rada ministrów o pomocy dla rolnictwa

WARSZAWA, 26. 7. (wł.) Zagadnienia gospodarcze zaprzątają, jak wiadomo, uwagę rządu. Część rozporządzeń z tego zakresu załatwiła przed dwoma dniami rada ministrów, dalszem zaś zajęć się ma w przyszłym tygodniu komitet ekonomiczny. Chodzi tu o przygotowanie jeszcze jakichś rozporządzeń wykonawczych do ustaw o oddłużeniowej, pozatem przedmiotem obrad ma być zagadnienie polityki zbożowej.

Pod wpływem kół rolniczych, które wskazują na pomyślne zapowiadające się wyniki tegorocznych zbiorów i na groźbę dalszego spadku cen zboża, niektóre czynniki w rządzie wypowiadają się za wznowieniem zakupów interwencyjnych przez państwowe zakłady zbożowe.

Przeważa jednak podobno opinja przeciwna interwencji, reprezentowana przedewszystkiem przez ministra Poniatowskiego, który uważa, że cały wysiłek rządu w dziedzinie rolnictwa powinien być skierowany do poparcia hodowli.

Min. Kościałkowski w Kielcach

KIELCE, 26. 7. (wł.) Minister spraw wewnętrznych p. Kościałkowski bawił wczoraj w Kielcach na inspekcji i wziął udział w zjeździe starostów.

Następnie p. minister dokonał inspekcji urzędu wojewódzkiego i starostwa kieleckiego.

Zgon Zygmunta Arcta

WARSZAWA, 26. 7. (wł.) Wczoraj zmarł w Warszawie znany i zasłużony księgarz wydawca Zygmunt Arct, odznaczony orderem Polonia Restituta, członek honorowy związku księgarzy polskich, członek zarządu i rady nadzorczej towarzystwa księgarni kolejowych „Ruch".

Śp. Zygmunt Arct był nietylko zasłużonym księgarzem, ale i gorącym patrjotą, dobrym obywatelem Polski.

Miljardowe cyfry budżetu wojskowego Japonji

TOKIO, 26. 7. PAT. Ministerjum wojny przedstawiło ministerjum finansów do zatwierdzenia projekt budżetu wojskowego na rok przyszły. Według „Asahi" budżet ten wynosić będzie 633 milj. jenów, czyli, zo będzie większy o 140 milj. od budżetu obecnego.

Dziennik podkreśla, że charakterystyczną cechą nowego budżetu jest suma 900 milj. jenów na reorganizację armji, która ma być przeprowadzona w ciągu 5-ciu lat.

Aresztowanie 3 niemców prowokatorów

PRAGA, 26. 7. PAT. Władze aresztowały i przekazały do więzienia śledczego w Hracu-Kralove niemców Józefa Negelkę, Ernesta Chermina, Józefa Schuberta podejrzanych o wywabienie na terytorjum niemieckie obywatela czeskiego Frondla.

Został on aresztowany na granicy niemieckiej 20 października i trzymany przez 8 miesięcy w niemieckim obozie koncentracyjnym. Na interwencję władz czeskich, władze niemieckie nie odpowiadały.

Dopiero 26 czerwca został Frondl zwolniony i wysłany do Czechosłowacji, gdzie złożył obszerne zeznania.

Dymisja gubernatora rumuńskiego banku narodowego

BUKARESZT, 26. 7. PAT. Gubernator banku narodowego Dymitrescu podał się do dymisji, która została przyjęta. Administrator banku Teodorescu został mianowany wicegubernatorem z poleceniem pełnienia funkcyj gubernatora.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

STRASZNE ZDERZENIE AUTOBUSU Z SAMOCHODEM CIĘŻAROWYM.

PIOTRKÓW, 26.7. Wczoraj na szosie łódzkiej pomiędzy wsią Kazimierzem a Kącikiem jechał autobus pasażerski, prowadzony przez szofera, Walentego Kapiar a ka, nagle z za zakrętu wyjechało z ogromną szybkością pędzące auto ciężarowe, które w okamgnieniu natarło na wóz pasażerski.

Szosę napełniły krzyki, jęki i szlochy. Autobus przechylił się w bok i poczęli z niego wyskakiwać w popłochu przestraszeni podróżni.

Okazało się, że we wnętrzu został pasażer, który wprost wył z bólu.

Był to niejaki Syma Brygiel z Kamińska, któremu podczas zderzenia pękła kość łokciowa lewej ręki. Ciężarówkę prowadził, Marjan Kowalski z Bełchatówka.

—o—

OKROPNA TOPIELICA W STUDNI.

CZĘSTOCHOWA, 26.7. Do wsi Jaczajki do zagrody Rocha Anczyka zgłosiła się wczoraj młoda, bo zaledwie lat 17 licząca podróżna, która tłumacząc się zapadającą szybko nocą, błagała o dach nad głową.

Gospodarze chętnie udzielili jej gościny, to też tem większe było ich zdumienie, kiedy skonstantowali o świcie, że gość ich znikł bez śladu.

Dopiero, kiedy Anczykowa poszła zaczerpnąć wody ze studni dla udoju krowy zobaczyła z przerażeniem, że na dnie wody znajduje się czyjeś ciało.

Na krzyk, przerażonej do nieprzytomności, gospodyni zbiegli się domownicy, którzy stwierdzili, że jest to owa podróżna.

Zaalarmowana policja wydobyła denatkę ze studni i okazało się z dokumentów przez nią w ubraniu posiadanych, iż jest to 17-letnia Antonina Pilarska ze wsi Zbęk.

Dochodzenie stwierdzi, czy zaszedł tu wypadek, czy też tragiczne samobójstwo.

—:o:—

60 ŁODZI PODWODNYCH FLOTY SOWIECKIEJ.

LONDYN, 26.7. Sprawozdawca marynarki z „News Chronicle" dowiaduje się, rzekomo z najlepszego źródła, że Sowiety spuściły na wodę swoją sześćdziesiątą łódź podwodną.

Przed czterema laty było w Rosji około piętnaście łodzi podwodnych, przeważnie przestarzałego typu. Z początkiem 1937 roku Sowiety będą miały ponad 59 zupełnie nowych, wspaniale wyposażonych łodzi podwodnych.

Główną bazą tychże jest Kronsztad, ale znaczna ich liczba znajduje się we Władywostoku, co wywołuje niepokój w Japonji. Małe nadbrzeżne łodzie podwodne stacjonowane są w Mikołajewsku nad Morzem Czarnem.

Poza tem mają Sowiety w budowie kilka krążowników i torpedowców. Dwa starsze okręty wojenne są obecnie przerabiane i modernizowane.

Sowiecka flota łodzi podwodnych — dodaje „News Chronicle" — niebawem już przewyższy angielską, o ile już teraz nie jest silniejsza.

—o—

WALKA O MONARCHJĘ W GRECJI PRZENOSI SIĘ NA ULICĘ.

ATENY, 26.7. W teatrze rewjowym doszło w środę wieczorem do zajścia. Artyści wykonywali piosenkę, którą obecni na widowni wojskowi uznali za obraźliwą dla króla.

Wojskowi wdarli się na scenę poturbowali artystów i wyrzucili ich ze sceny.

Gdy publiczność w panice opuszczała teatr na sali rozległy się strzały rewolwerowe.

ATENY, 26.7. Robotnicy fabryk tytoniowych w Patrasie rozpoczęli strajk, jako protest przeciw planom przywrócenia monarchji.

Kilka związków robotniczych w Atenach, Pireusie i Salonikach zapowiedziało również strajki protestacyjne na czwartek.

Policja zabroniła wszelkich zgromadzeń publicznych.

BESTJALSKA ZBRODNIA tajemniczej kidnapperki w Warszawie

Niedawno skazana została w Warszawie akuszerka Kozłowska za porwanie chłopczyka w Ogrodzie Saskim. Surowa kara bynajmniej nie odstraszyła innych przed nowemi porywaniami dzieci z parków w Warszawie. Cała opinja miasta została przed kilku dniami poruszona

NOWEM TAJEMNICZEM PORWANIEM 7-TYGODNIOWEJ CÓRECZKI

Estery Borensztajn i Fumego Sapirsztajna. Niemowlę zostało porwane rano w ogrodzie Krasińskich.

Służąca Sapirsztajna, 40-letnia Władysława Slachta, wyjechała do ogrodu Krasińskich z niemowlęciem w wózku i jego 5-letnim braciszkiem. Tu w pewnej chwili zbliżyła się do służącej jedna z jej dobrych znajomych i wdała się z nią w rozmowę, a następnie za zgodą Slachty, odjechała z niemowlęciem w wózku. Miała to być mała przejażdżka na spacer, tymczasem po niemowlęciu i znajomej Slachty

WSZELKI ŚLAD ZAGINĄŁ.

W kilka minut później służąca wszczęła alarm, że niemowlę porwano, zaczęto przeszukiwać cały ogród, jednak bezskutecznie.

Jak się później okazało, kobieta, która porwała dziecko,

POJECHAŁA Z WÓZKIEM AŻ NA WOLĘ,

na kolonję Ulrychów, gdzie na ulicy ks. Janusza znajdują się wały forteczne i rowy wypełnione wodą. Tu, jak stwierdzili świadkowie, widziano nad brzegami rowu kobietę w czarnym kapeluszu i w zielonym płaszczu, blondynę, lat około 27, która pchała wózek ciemnego koloru, a w wózku leżało niemowlę.

Robotnicy pracujący na polach dokoła wałów i rowów, zwrócili uwagę na tajemniczą kobietę, krążącą wciąż w jednem miejscu, a pracująca przy żęciu żyta robotnica Zającowa, słyszała jak dziecko głośno zawodziło. W kilkadziesiąt minut później widziano przejeżdżającą przez pola tę samą kobietę,

WÓZEK OKRYTY BYŁ JAKĄŚ CHUSTKĄ.

O godzinie 6 popołudniu jedna z wieśniaczek, przechodząc koło rowów i wałów, ujrzała z przerażeniem

rączkę małego dziecka wystającą z wody.

Zawiadomiła o strasznem odkryciu pracujących w publiżu robotników, którzy przy pomocy motyk wydobyli zwłoki niemowlęcia.

Na miejscu ustawiono posterunek policji i wszczęto energiczne poszukiwania za nieznaną kobietę, która dokonała zbrodni.

ŚLAD JEDNAK ZA TAJEMNICZĄ KOBIETĄ ZAGINĄŁ.

Zwłoki niemowlęcia przewieziono do prosektorjum, gdzie stwierdzono, że odpowiadają one rysopisowi podanemu przez Sapirsztajna i jego żonę, zawiadomiono ich przeto o znalezieniu zwłok dziecka.

Sapirsztajn przybył do prosektorjum i tu poznał swą córeczkę. Powiadomiona o tem przez męża Borensztajnowa, dostała ataku nerwowego tak, że dopiero wezwany lekarz przywrócił ją do przytomności. Zrozpaczoną matkę przewieziono do krewnych w Otwocku, a ojciec zajął się pogrzebem. Jest on bezrobotnym krawcem i od dłuższego czasu pozostaje bez pracy, a korzysta z pomocy dalekich krewnych, którym pomagał w prowadzeniu sklepiku spożywczego.

Służąca, Władysława Slachta, pracowała u Sapirsztajna od czterech miesięcy. Oboje małżonkowie mieli do niej

PEŁNE ZAUFANIE,

gdyż zasięgali opinji u jej poprzedniej pracodawczyni, gdzie Slachta służyła przez 11 lat. Służąca w czasie śledztwa zeznała, iż poznała kobietę, która porwała i zamordowała dziecko, przed trzema laty. Nie zna nazwiska, wie tylko, że nieznajoma kobieta mieszka przy ul. Dzielnej.

Służąca Slachtę aresztowano. Będzie ona prawdopodobnie oskarżona o zlekceważenie swych obowiązków i pozostawienie dziecka w niebezpieczeństwie.

Proces, jaki odbędzie się w sądzie, niewątpliwie oświetli tajemnicze kulisy potwornego morderstwa.

Istnieje bowiem przypuszczenie, **że zbrodniarka popełnia tak potworny mord, aby zarobić kilkanaście złotych.**

Skradła wózek z niemowlęciem, aby sprzedać wózek za drobną kwotę.

Na tropie morderczyni

Potworna zbrodniarka, która porwała niemowlę w ogrodzie Krasińskich, a następnie utopiła je w fosie pofortecznej na kolonji Ulrichów, dotychczas nie jest schwytana, chociaż policja znajduje się na jej tropie.

Sekcja zwłok niemowlęcia dokonana w prosektorjum, wykazała, że dziecko najpierw było uduszone, a następnie utopione. Zbrodniarka dokonała bestjalskiego mordu dla kilkunastu złotych. Policja bowiem odnalazła wózek, nabyty przez jednego z przekupniów na Kercelaku za 17 zł. Tranzakcji tej dokonała zbrodniarka w dniu w którym porwała dziecko.

Nie odrazu udało się jej spieniężyć wózek. Najprzód zgłosiła się do właścicielki sklepu z meblami na Kercelaku, Chaji Szpiegłowej, proponując nabycie wózka. Zażądała 25 złotych, kupcowa jednak dawała jej tylko 15 złotych i domagała się okazania dowodu osobistego, a wówczas nieznajma odpowiedziała, że nie ma dowodu, gdyż zazwyczaj legitymują się tylko mężczyźni. Dodała przytem, że zmarło jej dziecko i że będąc osieroconą matką, nie chce mieć żadnej smutnej pamiątki. Wówczas kupcowa poprosiła o adres, z tem, że zgłosi się do niej po wózek. Sprzedająca podała adres. Burakowska 8, m. 32. Był to adres fikcyjny, gdyż nie znaleziono jej tam. Wózek natomiast sprzedała innemu przekupniowi.

Niemowlę zostało pochowane. Pogrzeb odbył się staraniem Tow. „Ostatnia Posługa", które wyjednało bezpłatne miejsce na cmentarzu przy ul. Okopowej.

Na cmentarzu jednak doszło do przykrego incydentu. Od ojca zażądano 50 złotych, a ponieważ Sapirsztejn nie miał tych pieniędzy, odmówiono wpuszczenia zwłok na terytorjum cmentarza. Pogrzeb odbył się na cmentarzu żydowskim na Bródnie, gdzie zgodzono się pochować niemowlę bezpłatnie.

W areszcie urzędu śledczego pozostaje nadal służąca Władysława Slaska - Malinowska. Inne zatrzymane kobiety zostały zwolnione. Dalsze dochodzenie władz trwa.

Gdańszczanie mają tupet...

Nota p. Greisera do min. Pappeégo

Prasa gdańska ogłosiła tekst noty, jaką wręczył prezydent senatu p. Greiser min. Papeemu przed jego wyjazdem do Warszawy. W nocie tej p. Greiser oświadcza, że polskie rozporządzenie celne, stanowi niezwykle doniosłe złamanie stanu prawnego, istniejącego między wolnem miastem a Rzecząpospolitą Polską".

„Z tego powodu — oświadcza dalej p. Greiser — wydałem dyrekcji ceł w Wolnem Mieście Gdańsku polecenie niewykonywania tego zalecenia".

a zgłaszając przeciw niemu protest i oczekując, że „natychmiast zostanie cofnięte" dodaje.

„Ponadto senat zastrzega sobie przedsięwzięcie zarządzeń, które uważać będzie za potrzebne dla ochrony interesów miasta. Zastrzega sobie przedewszystkiem prawo żądania odszkodowania ze wszystkie straty, jakie mogłyby powstać dla W. Miasta w wyniku tego rozporządzenia".

W komentarzu zaś, jaki do tej noty wydał Senat, czytamy:

„Jeżeli w Gdańsku mają być clone tylko te towary, które są wyłącznie dla Gdańska przeznaczone, to stałoby się niezrozumiałem, dlaczego te towary miałyby być clone w myśl polskiego ustawodawstwa i polskiej taryfy celnej, dlaczego odprawa celna miałaby być kontrolowana przez polskich inspektorów celnych, dlaczego Polska miałaby mieć udział w dochodach celnych (?!) za te towary itd.".

Stanowisko rządu polskiego, nie uległo żadnej zmianie i takie też instrukcje otrzymał min. Papee, który powrócił już do Gdańska. Dalsze zarządzenia Polski będą zależały od tego, jak się dalej zachowa Gdańsk. Narazie jak wiadomo, statki przeznaczone do Gdańska, odpływają same do Gdyni i tam się wyładowują, aby nie mieć kłopotów ze swymi mocodawcami.

Jak donosi z Gdańska agencja Press, w kołach politycznych wolnego miasta nastąpiła zmiana nastrojów w kwestji zatargu dewizowego z Polską. Mimo wojowniczych oświadczeń i zarządzeń prezydenta Greisera utrzymuje się przekonanie, iż Gdańsk porzuci nieprzejednane stanowisko wobec stanowczej postawy Polski, opartej na słuszności i postanowieniach traktatowych.

Zależność gospodarcza Gdańska od Polski jest bowiem tak wielka, iż trzeźwo myślące koła gdańskie wykluczają możliwość sukcesu wolnego miasta w zatargu z Polską.

Tegoroczny zjazd legjonistów

będzie hołdem prochom Marsz. Piłsudskiego

Zarząd główny związku legjonistów polskich w porozumieniu z reprezentacją legjonowych kół pułkowych zwołał 13-ty zjazd sierpniowy legjonistów do Krakowa na dzień 6-ty sierpnia r. b. dla zbiorowego złożenia hołdu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i sypania kopca na Sowińcu.

Podczas zjazdu złożona zostanie na Kopcu Józefa Piłsudskiego ziemia, pobrana z pobojowisk legjonowych.

W dn. 5 sierpnia o godz. 7-ej min. 30 wieczorem delegaci legjonowych kół pułkowych złożą ziemię z pobojowisk legjonowych pod piedestałem Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach poczem nastąpi apel żałobny ku czci Komendanta.

W dn. 6 sierpnia o godz. 8-ej rano nastąpi wymarsz legjonistów z Oleandrów według poszczególnych pułków legjonowych, którzy udadzą się z urnami z ziemią z pobojowisk legjonowych na Wawel. O godz. 9-ej odprawiona zostanie uroczysta msza święta na dziedzińcu arkadowym zamku królewskiego na Wawelu, poczem legjoniści złożą hołd prochom Marszałka Piłsudskiego w krypcie św. Leonarda. O godz. 5-ej popołudniu nastąpi uroczystość złożenia ziemi z pobojowisk legjonowych na Kopcu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu, poczem legjoniści wezmą udział w sypaniu kopca.

W zjeździe biorą udział wyłącznie legjoniści. Zjazd jest jednodniowy, jednakże w dniach od 5-go do 7-go sierpnia r. b. legjoniści będą mieli możność złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego w krypcie na Wawelu.

GOLONA MAŁPA I POMALOWANA

W Indjach małpy wyrządzają niejednokrotnie znaczne szkody, to też nie są zbyt mile widziane przez tubylców. Aby się uwolnić od natrętnych rabusiów, wynaleźli radykalny sposób pozbycia się ich. Urządzają więc wilcze doły, przykrywają je gałęźmi i liśćmi, aby złapać w ten dół przynajmniej jedną małpę. Gdy nieostrożna wpadnie do takiego głębokiego dołu, wówczas zarzucają jej na głowę worek, kilku mężczyzn trzyma wydzierającą się małpę, a jeden goli ją z włosów. Następnie ogoloną małpę malują na niebiesko i puszczają na wolność. Skutek jest radykalny, nie było jeszcze wypadku, aby po takiej operacji wszystkie małpy nie wyniosły się raz na zawsze z tej miejscowości. Widocznie małpy uważają taką operację za ciężką zniewagę i aby jej uniknąć wolą przenieść się gdzieindziej.

Świat pracy będzie licznie reprezentowany
w przyszłym sejmie

Tocząca się w łonie organizacyj zawodowych, oraz na łamach prasy dyskusja na temat uprawnień świata pracy w nowej ordynacji wykazuje często, jak daleko doktrynerski kąt patrzenia może ograniczyć pole widzenia na rzeczywistość. W jednej np. z organizacyj zawodowych, debatującej nad zagadnieniem: wziąć udział w wyborach, czy nie wziąć — spotkaliśmy, naprzykład, argumentację rzeczową, że nowa ordynacja jest niewątpliwie oryginalną próbą wytworzenia przedstawicielstwa ludowego na zupełnie innych i bezwątpienia zdrowszych podstawach, niż dotychczasowa. Że w usunięciu partyj politycznych od wpływu na polityczną rzeczywistość kraju należy upatrywać pożądany postęp. Wniosek jednakże z tej argumentacji był wogóle nieoczekiwany, gdyż tenże sam mówca, w ten sposób oceniający ordynację, wypowiedział się przeciw wzięciu udziału w wyborach.

Argumentacja rozumu a wniosek nakazu partyjnego.

Wydaje się, że niektórzy przywódcy robotniczy nie zdołali się zorjentować, jakie uprawnienia i korzyści przynoszą nowe ordynacje interesom ruchu pracowniczego.

Nie da się przecież zaprzeczyć, że w nowej ordynacji wpływ świata pracy na bieg spraw publicznych został powiększony i otrzymał prawną sankcję. Ta sankcja wzmacnia znaczenie i powagę zorganizowanego ruchu zawodowego w państwie. Nowa ordynacja pozwala na wytworzenie jednolitej reprezentacji w ciałach ustawodawczych, zdolnej do zajęcia jednolitego stanowiska w sprawach, obchodzących interesy pracownicze. Do tej pory natomiast przedstawiciele spraw pracowniczych byli rozrzuceni po różnych wzajem się zwalczających klubach partyjnych i nigdy nie mogli osiągnąć porozumienia przy omawianiu najżywotniejszych interesów pracowniczych. Przeciwieństwa polityczne nie będą już w nowym parlamencie zaćmiewać rzeczowych potrzeb świata pracy.

Szereg związków zawodowych zajął już pozytywne stanowisko wobec wyborów. Zjednoczenie zawodowe polskie, chrześcijańskie zjednoczenie zawodowe, związki związków zawodowych oraz niektóre związki klasowe wypowiedziały się już jasno za udziałem w wyborach. Działał tu napewno nietylko wzgląd na podstawowy obowiązek obywatelski, nietylko niechęć do partyjnego systemu, ale i perspektywa przeprowadzenia własnej robotniczej reprezentacji do nowego parlamentu.

Perspektywy te zaś wcale nie są tak ciemne, jak to pesymiści i ortodoksi partyjni chcą widzieć.

Próbne obliczenia składu delegatów do zgromadzeń okręgowych dla Warszawy np. wykażą, że związki pracownicze będą dysponowały liczbą 122 delegatów (w tem 75 delegatów prac. fizycznych i 37 prac. umysłowych). Ogólna liczba delegatów w zgromadzeniach okręgowych warszawskich wyniesie około 720. Do przeprowadzenia kandydatury trzeba będzie 180 głosów. Posiadając 112 delegatów nie trudno będzie związkom zdobyć potrzebne jeszcze 68 głosów wśród delegatów rady miejskiej, pomiędzy którymi nie brak przecież reprezentantów świata pracy.

Podobnie sytuacja przedstawia się w Krakowie, gdzie na około 196 członków zgromadzeń okręgowych związki liczyć będą 45, w Łodzi na około 440 związki dysponować będą 110 delegatami, w Częstochowie na około 178 związki dysponują ok. 42 delegatami, w Sosnowcu na około 152 — 47, we Lwowie na 253 — 62, itd.

W większych ośrodkach przemysłowych zatem organizacje robotnicze i pracownicze będą mogły bez trudu nietylko wystawić kandydatury, lecz je i przeprowadzić. Co więcej, spodziewać się należy, że przy obecnej ordynacji wyborczej świat pracy będzie reprezentowany w sejmie znacznie liczniej, a przedewszystkiem poważniej, niż przy systemie podziału społeczeństwa i sejmu na partje polityczne.

Decyzje związków zawodowych o czynnym udziale w realizowaniu nowego ustroju świadczą, że trzon zorganizowanego świata pracy jest zdrowy, skoro istniejące jeszcze w niektórych związków wpływy partyjnych doktrynerów nie zdołały zachwiać zdrowego rozsądku. Istotnie, utarte zasady, których bazą były partje i partyjne związki zawodowe, a treścią — walka klas — przestały być orjentacją mas pracujących. Od szeregu lat szerokie się stało przekonanie, że świat pracy nie może być ani poza, ani obok, a tem mniej stawać przeciw państwu — i że tylko w oparciu o państwo kształtować się może pomyślnie życie polskiego robotnika. Rzesza robotnicza nauczyła się widzieć siebie raczej jako cząstkę całości, niż jako klasę, której przeznaczeniem było walczyć ze wszystkimi i wszędzie. Poczucie wspólnoty z innemi twórczemi komórkami organizacji państwa jest w rzeczach robotniczych silnym motorem o wielkich możliwościach.

Należy wreszcie podkreślić, że w nowej polskiej rzeczywistości ustrojowej przed polskim światem pracy stoją duże i poważne zadania. Dla wypełnienia tych zadań zarówno organizacja jego, jak i typ przywódców muszą zdobyć nową treść. Związki winny pogłębić pracę wewnętrzną. W miejsce liczby i demagogji jako czynnik decydujący o użyteczności jednostek w życiu organizacji wejść musi zasługa na rzecz dobra zbiorowego, powaga, zdolność oraz rzeczowy stosunek do spraw państwowych i robotniczych.

Oby prawdą życiową stało się postanowienie Konstytucji: „Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego".

Leopold Tomaszkiewicz.

Świetny stan fizyczny żołnierza polskiego
Armja otrzymuje pełnowartościowy materjał ludzki

Sprawa obrony państwa wiąże się ściśle z kwestją przygotowania nietylko skutecznych warunków samej obrony, ale i odpowiedniego materjału ludzkiego.

Ze względów zasadniczych kwestja warunków obrony państwa może być ujęta jedynie bardzo ogólnie, to też zainteresujemy się drugim, podstawowym elementem, jakim jest stała armja i przeszkolenie kadry rezerw.

Tu przedewszystkiem wysuwa się na czoło jakość materjału ludzkiego, napływającego do armji z poboru otaczanego specjalną troską państwa. Chcąc zorjentować się tymczasem zgrubsza, w wartości fizycznej rekruta, należy skontrolować cały szereg roczników i zapoznać się z ocenami komisyj poborowych.

Temat ten opracował szczegółowo dr. Jan Mydlakowski, biorąc właśnie za punkt wyjścia materjały komisyj poborowych. Praca ta jest tem ciekawsza, że na podstawie jej można ocenić zmiany zachodzące w stosunkach ekonomicznych i higjenicznych kraju z punktu widzenia nietylko naukowego ale i ogólno-państwowego.

Dane takie, jak wzrost, waga, budowa fizyczna decydują o przyjęciu lub odrzuceniu poborowego, a zarazem dają pojęcie o stopniu normalnego rozwoju fizycznego młodzieży.

Rozpatrzmy kolejno jak w świetle statystyki przedstawiają się te sprawy wśród roczników np. 1906—1909.

Przeciętny wzrost poborowych jest następujący:

Rocznik 1906: Wzrost przeciętny 165.75.

Rocznik 1907: Wzrost przeciętny 165.77 — przyrost wynosi 0,02.

Rocznik 1908: Wzrost przeciętny 165,85 — przyrost wynosi 0,08.

Rocznik 1909: Wzrost przeciętny 166,13 — przyrost wynosi 0.28.

Z zestawienia powyższego zauważyć można ogólne tendencje poprawy wzrostu poborowych w Polsce, która wynosi przeciętnie +0,13 cm.

Wytłumaczenia poprawy z rocznika na rocznik szukać należy przedewszystkiem w polepszeniu się warunków ekonomicznych. Należy tu jednak zaznaczyć, że warunki te wpływają najintensywniej w okresie dzieciństwa, słabną zaś w okresie dojrzewania. Ponieważ zaś roczniki o których mowa należą do przedwojennych, więc zrozumiałem się stanie, że następne, których rozwój przypadnie na pierwsze i następne lata wielkiej wojny będą wykazywały pewien spadek walorów fizycznych.

O ile jednak chodzi o metody stosowane przy ocenie poborowych w Polsce, to z każdym rokiem są one lepsze i bardziej precyzyjne, a jak wykazały badania, zachodzą bardzo wyraźne różnice między dawnym poborem rosyjskim, a polskim, na korzyść tego ostatniego.

Selekcja wojskowa dokonywana przez komisje poborowe w Polsce, przedstawia się naprzykład zupełnie inaczej niż w Belgii. Tam dyskwalifikuje się ludzi wysokich — w Polsce zaś niskich. Wytłumaczenia tego faktu należy szukać w różnicach struktury rasowej, jaka istnieje między ludnością Belgji i Polski. Możliwą również jest rzeczą, iż odgrywać tu będą poważną rolę różnice poziomu kulturalnego ogółu ludności polskiej w porównaniu z belgijską. Sprawa ta jest roztrząsana jeszcze przez świat naukowy i lekarski.

W każdym bądź razie niewyrośli poborowi w Polsce — to w większości wypadków niedorozwinięci i łatwo podatni na schorzenia. Tych rzecz prosta, komisje poborowe odrzucają.

Armja otrzymuje element pełnowartościowy, doskonale rozwinięty fizycznie i odpowiadający w pełni coraz trudniejszym warunkom i wymogom współczesnym. Dopływ zaś tego materjału kraj ma zapewniony, jak żaden w Europie.

Zjazd rolniczo-gospodarczy

z województwa kieleckiego

W Kielcach w lokalu izby rolniczej odbył się zjazd prezesów i delegatów O. T. O. i K. R. województwa kieleckiego. Przewodniczył wiceprezes W. T. O. i K. R. W. Długosz.

Przedmiotem obrad było omówienie zasad nowej polityki hodowlano - zbożowej, w związku ze zbliżającą się kampanją zbożową oraz ustalenie wytycznych odnośnej akcji na terenie województwa kieleckiego. Po zreferowaniu zagadnienia przez dyrektora izby L. Słaskiego, wywiązała się ożywiona parogodzinna dyskusja, w wyniku któ rej wysunięto szereg wniosków i postu latów z dziedziny akcji zbożowej i kre dytowej, jak również z zakresu oddłu żeniowego. Akcję magazynowo - zbożową postanowiono oprzeć na istniejącej w województwie sieci spółdzielni rolniczo - handlowych. Spółdzielnie te korzystając z wszelkiego rodzaju stojących obecnie pustką magazynów, które przy minimalnym nakładzie kosztów, dałyby się do tego celu dostosować, zbierałyby nadwyżki zbożowe, ciążące na rynkach lokalnych.

W związku z tem zjazd postanowił wystąpić do ministerjum rolnictwa o przyznanie w ramach długoterminowych i niskoprocentowych kredytów ministerjum, środków obrotowych dla spółdzielni, umożliwiające im zsyp par tyj wagonowych, zakupywanych bezpo średnio u producenta, jak i kredytów inwestycyjnych dla celów przebudowy i przystosowania do magazynów.— Niezależnie od tego, zjazd wysunął po stulat wybudowania w województwie z kredytów banku polskiego trzech ele watorów zbożowych na terenie tych okręgów, które posiadają nadwyżki produkcji zbożowej, a które ze względu na niepomyślne warunki komunikacyjne, lub utrudniony zbyt byłyby zmuszone magazynować przez pewien czas większe zapasy zbóż.

Ponadto, zjazd wypowiedział się za celowością uruchomienia w województwie kilku przechowalni owoców, celem zapewnienia producentom w miesiącach późniejszych lepszych cen, zamierzając wystąpić do ministerjum o przyznanie odpowiednich kredytów na ten cel. W sprawie akcji kredytowej mającej na celu opanowanie i równomierne rozłożenie podaży zbóż na rynku wewnętrznym w ciągu całej kampanji zbożowej, zjazd zwrócił się z apelem do rolników woj. kieleckiego, aby w zrozumieniu doniosłości tego zagadnienia dołożyli wszelkich starań w kierunku współpracy z akcją gospodarczą czynników miarodajnych i by w jaknajszerszej mierze korzystali z możliwości uzyskania kredytów zbożowych. Jednocześnie zjazd wypowiedział się za celowością uruchomienia kredytów warrantowych za pośrednictwem istniejącego spółdzielczego aparatu kredytowego.

W związku z zamierzonem przystąpieniem ministerjum do uregulowania warunków spółdzielczej produkcji mle czarskiej, zjazd zgłosił postulat uwzględnienia żywotnych interesów wo jewództwa kieleckiego w akcji rozpro wadzania kredytów przeznaczonych na stworzenie racjonalnej sieci mle czarń okręgowych. W sprawach oddłużeniowych zjazd podkreślił konieczność przystąpienia do naprawy stanu finansowego, w jakim znajduje się spółdzielczość, wychodząc z założenia, że wszelkie przedsiębrane za pośrednictwem spółdzielni akcje w szczególności zaś interwencyjno - zbożowa i kredytowa, winny być poprzedzone ra dykalnem uzdrowieniem stanu finansowego spółdzielni.

Ponadto, zjazd wysunął szereg postulatów w tej dziedzinie m. in. w sprawie odciążenia rolnika na odcinku finansowo - rolnym, drogą możliwie dogodnego rozłożenia mu terminów płatności w okresie jesiennym i stworzenia mu warunków sprzyjających bardziej równomiernej podaży zboża, jak również w sprawie przyzna nia ulg spółkom wodnym, opartym o kredyt z 7-proc. obligacyj meljoracyjnych, wreszcie w sprawie obniżenia stopy procentowej instytucyj oraz odsetek przysądzonych wyrokami sądowemi.

Powzięte na zjeździe uchwały i wnioski przesłane zostały po opracowaniu do ministerjum rolnictwa, celem roz patrzenia ich.

Kilkugodzinny urlop Wieczorka

w sprawach rodzinnych i majątkowych

Skazany przez sąd okręgowy w Sosnowcu, Felicjan Wieczorek, b. prezes rady nadzorczej Banku Zagłębia na 7 lat więzienia za sprzeniewierzenie i nadużycia, przebywający obecnie w więzieniu w Będzinie, bawił onegdaj przez kilka godzin w swej willi przy ul. Glinianej w Sosnowcu.

Wieczorek przybył do domu z więzienia w towarzystwie eskortującego go policjanta.

W czasie pobytu w domu Wieczorek miał uporządkować swoje sprawy rodzinne i majątkowe.

Po skazaniu Wieczorka, jego stosunki rodzinne zagmatwały się skutkiem tego, że pierwsza żona podnosi rościć pretensje materjalne i moralne do majątku Wieczorka, którym zarządzała ostatnio druga żona, z domu Kąkolewska.

Jaki był wynik interwencji Wieczorka trudno jest jeszcze dziś przewidzieć.

W czasie powrotu Wieczorka do więzienia w Będzinie — przez ulice Sosnowca towarzyszyła mu druga żona, z którą Wieczorek wiódł ożywioną i dość głośną rozmowę, mającą chwilami pozory kłótni.

Wieczorek wzbudził na ulicach mia sta dość dużą sensację wśród przechodniów.

Zezwolenia na kilkugodzinny pobyt w domu udzieliły Wieczorkowi władze sądowe.

Zamach samobójczy młodej dziewczyny

w Sosnowcu

Wczoraj około godziny 5 popołudniu — przechodnie na ul. 3 maja przy dworcu w Sosnowcu usłyszeli w pewnym momencie krzyk, a w sekundę później na kwietnik przed hotelem Warszawskim runęło ciało jakiejś dziewczyny.

Okazało się, że z balkonu hotelu Warszawskiego na drugiem piętrze wyskoczyła na ulicę młoda kobieta, która doznała ogólnych obrażeń i przo wieziona została do szpitala ubezpieczalni społecznej. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Niedoszłą samobójczynią jest 24-letnia Marjanna Maślń, służąca z hotelu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku nie jest narazie znana — ustali to dopiero dochodzenie, które wszczęła policja.

Tragiczna śmierć mieszkanki Ząbkowic

pod kołami pociągu

Onegdaj wieczorem na linji kolejowej Golonóg — Ząbkowice przejechana została przez pociąg 61-letnia Władysława Bilińska z Ząbkowic, wdo wa po znanym lekarzu.

Bilińska przyjechała onegdaj do Sosnowca, do lekarza, u którego leczyła się od dłuższego czasu.

Wieczorem wracając do Ząbkowic staruszka wsiadła do niewłaściwego pociągu i dlatego też w Golonogu musiała wysiąść.

Bilińska z Golonoga udała się pie szo torem kolejowym do Ząbkowic.

Idąca w ciemnościach staruszka nie dosłyszała nadjeżdżającego z tyłu pociągu, który wpadł na nieszczęśliwą, przepoławiając ją kołami.

Bilińska poniosła śmierć na miejscu.

Po przeprowadzeniu dochodzeń zwłoki nieszczęśliwej wydano rodzinie.

Cała rodzina w więzieniu

za fałszowanie pieniędzy

W ręce policji zagłębiowskiej wpadła szajka fałszerzy pieniędzy.

Na polach pomiędzy Golonogiem a Dąbrową zatrzymano niejaką Antoninę Karbownikową z Dąbrowy, jej syna 24-letniego Mieczysława i Elżbietę Bochenek z Siemianowic.

W czasie rewizji przy zatrzymanych znaleziono 60 sztuk fałszywych 5-złotówek i 23 sztuki falsyfikatów 10-złotowych.

Całą trójkę osadzono w więzieniu Karbownikowie znani są policji jako wytrawni fałszerze pieniędzy, któ re puszczali w obieg w Zagłębiu i na Śląsku.

Jan Karbownik ze swoimi synami oddawna już zajmuje się fałszowaniem pieniędzy.

Obecnie stary Karbownik z synami przebywa w więzieniu. Skazany on został na 7 lat ciężkiego więzienia za podrabianie i puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, synowie zaś skazani zostali od 3 do 4 lat więzienia.

Dodać należy, że aresztowany obec nie wraz z matką 24-letni Mieczysła w Karbownik uzyskał urlop z więzienia. gdzie odsiadywał karę.

Urlop ten Karbownik wykorzystał na fabrykowanie fałszywych pieniędzy.

Losowanie książeczek PKO.

Dnia 25 lipca 1935 r. odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 26-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1.000.— otrzymują właściciele następujących książeczek:

51489 52208 52650 54186 55208 55270
55831 56048 57078 57510 57610 57821
57924 58195 58472 58669 58815 59256
60533 61858 61984 62020 65088 65836
66061 66351 67106 67691 67732 68583
69244 69496 69744 70858 71972 72044
72352 72392 73468 74726 74900 75400
75897 76617 76873 77294 77855 78373
78946 80332 80736 82983 83754 84758
87537 87699 88136 88377 89319 91558
91637 92611 93235 94324 94511 94523
94588 94709 96421 96803 96939 98627
98866 98868 99236 99426 99619 100548
101061 101889 102040 102428 102440
102601 103681 105931 106132 106786
107526 108181 108265 109220 109553
110752 111629 111816 112110 113312
113463 114202 114556 115189 115471
115671 116303 116398 116767 116869
117230 117504 118894 118993.

Wylosowane dawniej, a niepodjęte książeczki premjowane serji II-ej Nr. 113.345.

KRONIKA

Sobota 27 Lipiec

Dziś: Natalji, Pantaleona
Jutro: Inocentego
Wschód słońca: 3.54
Zachód słońca: 7.30

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 27 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50. Muzyka z płyt. 7.15. Dziennik por. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Aud. dla szkoł. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05. Muzyka operetkowa. 14.30 Płyty. 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Teatr Wyobraźni. 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letnisk. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Minuta poezyj. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30. Przegląd wydawnictw. 18.40. Życie artystyczne i kulturalne stolicy. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Nasze pieśni z Poznania. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Przegląd wydawnictw rolniczych. 20.10 Dawna miłość nie rdzewieje. 20.30 Recital śpiewaczy. 20.45. Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Odgłosy wsi. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Kukułka wileńska. 22.30 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorloogiczne.

KATOWICE

Sobota, 27 lipca.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.15 Płyty. 13.00 Transmisja z Warszawy 14.20 Transmisja z Warszawy. 15.15 Życie artyst. i kult. Śląska. 15.20 Wiadomości bieżące. 15.25 Transmisja z Warszawy.. 16.00 Transmisja z Warszawy 18.30. Skrzynka dla dzieci. 18.45 Płyty 19.04 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30. Transmisja z Poznania i Warszawy. 20.00 Cieszyn jako letnisko. 20.10 Transmisja z Warszawy. 22.06 Wiadomości sportowe 22.10 Transmisja z Wilna i Warszawy.

Z Kielc

WOJEWODA DZIADOSZ PROTEKTOREM AKADEMJI SIERPNIOWEJ Z. P. M. D.

Przyjęta została przez wojewodę kieleckiego dr. Dziadosza delegacja związku polskiej młodzieży demokratycznej, w osobach: wiceprezesa Wacława Smolarczyka i kierownika referatu kulturalno - oświatowego Jana Tutaja. Delegaci, w imieniu zarządu koła kieleckiego ZPMD prosili pana wojewodę o przyjęcie protektoratu nad akademją, którą organizuje związek 4 sierpnia w rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej. Wojewoda protektorat przyjął i wyraził życzenie, aby projektowana akademja ZPMD zorganizowana została na miarę imponującej uroczystości.

—:o:—

KOLONJE LETNIE DLA DZIECI LEGJONISTÓW.

Akcją kolonijną dla dzieci z województwa kieleckiego, zajmuje się cały szereg instytucyj i organizacyj. Między innymi oddział kielecki związku legjonistów zainicjował urządzenie kilku kolonij dla dzieci legjonistów.

Pierwsza partja dzieci, złożona z 35 dziewcząt w wieku szkolnym wyjechała na kolonję do Masłowa w dniu 23 bm. Kolonja ta prowadzona jest przez związek pracy obywatelskiej kobiet. 4 b. m. wyjechała na kolonje do Chmielnika druga partja dzieci, złożona z 35 chłopców. Obie kolonje trwają po jednym miesiącu. W miarę dalszych możliwości, dzieci wysyłane będą na kolonje do innych miejscowości, w pobliżu Kielc.

—:o:—

DALSZE POSZUKIWANIA RUD ŻELAZNYCH W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH.

Instytut geologiczny w Warszawie przystąpił do dalszych poszukiwań pokładu rud żelaznych w Górach Świętokrzyskich.

Odkryte dotychczas pokłady rudy w miejscowości Rudki pod Nową Słupią są już eksploatowane. Wydobywana tam ruda jest kruszcem o wysokiej wartości.

Obecnie poszukiwania prowadzone są na sąsiednich terenach, które winny — zdaniem zeologów — stanowić przedłużenie pokładu rudy żelaznej.

Z Zagłębia

PROJEKT SCALONEGO PODATKU OBROTOWEGO OD MĄKI.

W związku z podjętemi przez ministerjum skarbu pracami nad wprowadzeniem scalonego podatku przemysłowego od obrotu mąką i wyrobami mącznemi, samorząd gospodarczy zwrócił się do cechów piekarskich o wyrażenie opinji w tej sprawie.

Cech piekarzy warszawskich stanął na stanowisku, że inicjatywa ta jest słuszna i celowa z tego względu że dotychczas wielu rzemieślnikom ustalono zbyt wysokie obroty na korzyść innych. Scalony podatek wpłynąłby na równomierne rozłożenie ciężaru podatków.

—o—

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W SPÓŁDZIELNIACH KREDYTOWYCH.

Według biuletynu rady spółdzielczej przy ministerjum skarbu, ogólna suma wkładów oszczędnościowych w 5.577 spółdzielniach związkowych i niezwiązkowych na dzień 1 czerwca br. wynoszą 240.2 milj zł.

Liczba spółdzielni kredytowych oraz suma wkładów w grupach województw przedstawiała się następująco: na 1.651 spółdzielni w woj. centralnych przypadało 76.1 milj. wkładów oszczędnościowych, na 808 spółdzielni w woj. wschodnich — 8.4 milj zł., a na 909 spółdzielni w woj. zachodnich — 107 milj. zł. oraz na 2.208 spółdzielni południowych — 48.7 milj. zł.

—o—

ZŁODZIEJE Z DĄBROWY SCHWYTANI W KATOWICACH.

Dwaj złodzieje z Dąbrowy: Marjan Misztal i Adolf Bania wybrali się na robotę do Katowic.

Onegdaj w nocy w czasie włamania do apteki miejskiej zostali schwytani przez policję.

Przy włamywaczach znaleziono łom żelazny, lampkę elektryczną, podrobione klucze i nóż szewski.

Niefortunnych złodziei osadzono w areszcie.

—o—

KTO POBIŁ P. CZAPELSKIEGO.

Osobliwą przygodę miał p. Marjan Czapelski, mieszkaniec Sosnowca, ul. Dolna 4. P. Czapelski, jako dostawca węgla papierni Lamprechta w Sosnowcu, bywał tam częstym gościem. Ostatnio, gdy p. C. opuszczał fabrykę i ledwie przestąpił próg bramy, podszedł do niego jakiś młody osobnik, powalił go na ziemię i kopnął tak silnie iż złamał mu obojczyk. Pobitego Czapelskiego odwieziono karetką pogotowia do szpitala.

Zagadkowa napaść na Czapelskiego, który jak twierdzi, nie miał z nikim żadnych zatargów, była przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Jako rzekomy sprawca pobicia Czapelskiego stanął przed sądem elektromonter Bolesław Pochwalski z Sosnowca (Dańdowska 40). Oskarżenie okazało się jednak bezpodstawne.

Kto i za co pobił Czapelskiego nie wiadomo.

—o—

POLICJA NA TROPIE SPRAWCÓW WŁAMANIA DO BÓŻNICY W CZELADZI.

Sprawa głośnego włamania przed kilku miesiącami do bóżnicy żydowskiej w Czeladzi, znalazła się w nowej fazie. Złodzieje skradli wówczas zegar ścienny i inne przedmioty, a w końcu pokrajali nożami księgi i rodały. Żydzi w Czeladzi na znak żałoby pozamykali sklepy i odprawiali modły.

Pod zarzutem włamania stanęli przed sądem w Czeladzi dwaj zawodowi złodzieje Chojnowski i Jan Paluch. Chojnowski przyznał się tylko do kradzieży w szkole przy ul. Będzińskiej. Wobec braku dostatecznych dowodów winy co do włamania do bóżnicy, sąd oskarżonych uniewinnił.

Mimo to policja ponowiła dochodzenie w tej sprawie i obecnie dopiero wykryła ciekawe szczegóły, dotyczące kradzieży. Z uwagi na toczące się śledztwo sprawa trzymana jest w tajemnicy.

Przed wyborami w Zagłębiu

OKRĘGOWI KOMISARZE WYBORCZY w WOJEWÓDZTWIE KIELECKIEM.

Na podstawie artykułu 22-go ordynacji wyborczej do sejmu minister spraw wewnętrznych powołał komisarzy wyborczych w poszczególnych okręgach.

W województwie kieleckiem na komisarzy wyborczych powołani zostali:

W okręgu 24: Grzegorz Axentowicz dyrektor izby rzemieślniczej w Kielcach.

Okręg 25: Wacław Płodowski, dyrektor gimnazjum w Częstochowie.

W okręgu 26: Jan Teodor Szczodrowski, prezydent m. Zawiercia.

W okręgu 27: Edmund Salak, notarjusz w Będzinie.

Okręg 28: Jan Jackowski, adwokat.

Okręg 29: Michał Michalski, inspektor samorządowy.

Okręg 30: Jan Wigura, notarjusz w Ostrowcu.

Okręg 31: Jan Figiel, inspektor szkolny w Końskiem.

Okręg 32: Jan Prot, naczelny dyrektor wytwórni prochu w Pionkach.

DELEGACI DO OKRĘGOWEGO ZGROMADZENIA WYBORCZEGO Z SAMORZĄDU POWIATOWEGO.

Pod przewodnictwem starosty Boxy odbyło się wczoraj posiedzenie rady powiatowej w Będzinie, na którem zostali wybrani delegaci do okręgowego zgromadzenia wyborczego w następującym składzie: inż. Marjan Czaplicki, Stanisław Wallo — technik, Jan Wylężek, Władysław Sierko, Tadeusz Pless, Tadeusz Dobrowolski — urzędnik, Tataruch i Surmik.

DELEGACI RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, celem przeprowadzenia wyborów delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego. Przewodniczył posiedzeniu wicepr. Trzęsimiech. Na delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego zostali wybrani następujący radni: wiceprezydent Trzęsimiech, ławnik J. Szary, J. Berbecka, A. Zięba, T. Stawiński (z poza rady), St. Włodarkiewicz, Al. Kawałek (z poza rady), A. Malewski, St. Katarzyński (z poza rady) i J. Bem.

Radni klubu PPS. złożyli oświadczenie, że udziału w wyborach nie wezmą ,poczem salę obrad opuścili. — Radni niezależnego klubu gospodarczego(dr. Piwowar) mieli wziąć udział w wyborach, w ostatniej chwili zmuszeni byli jednak zrezygnować, ponieważ nie mogli zebrać dostatecznej liczby podpisów, potrzebnych im do listy ze swoimi kandydatami.

OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA W ZAWIERCIU.

Skład okręgowej komisji wyborczej na powiaty zawiercki i olkuski został już ostatecznie ustalony. Przewodniczącym komisji mianowany został p. Jerzy Michalski, sędzia sądu okręgowego w Sosnowcu, zastępcą p. Mieczysław Mierzwa, sędzia sądu grodzkiego w Zawierciu.

Członkami mianowani zostali przez wojewódzki wydział: sekretarz wydziału powiatowego p. Stanisław Malanowicz, p. Wacław Góralczyk, wiceprezydent m. Zawiercia, p. Jan Stachnik, notarjusz z Pilicy i burmistrz m. Olkusza p. Mieczysław Majewski; zastępcy: p. Jan Getel z Zawiercia, p. Władysław Gębka z Zawiercia, dr. Władysław Gorczyca z Olkusza i sekretarz wydziału powiatowego w Olkuszu p. Kazimierz Petrykowski.

Lokal okręgowej komisji wyborczej nr. 26 mieści się w Zawierciu w gmachu zarządu miejskiego przy ul. Piłsudskiego 39. Godziny urzędowania przewodniczącego komisji codziennie od godz. 10 do 15 i od 17 do 19. Listy wyborców do senatu zostały już sporządzone, obecnie zaś zarząd miejski przygotowuje spisy wyborców do sejmu.

ŚRODKI OSTROŻNOŚCI W DNIU GŁOSOWANIA DO CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

Generalny komisarz wyborczy. sędzia Giżycki przygotowuje szereg zarządzeń dla komisyj obwodowych w związku z bliskim terminem rozpoczęcia ich prac. Na terenie całego państwa czynnych będzie 18.000 komisyj obwodowych. Szczegółowa instrukcja generalnego komisarza określi, jak mają być wyłożone do przeglądu spisy wyborców i jak należy załatwiać reklamacje wyborców.

W dniu głosowania do ciał ustawodawczych zachowane będą daleko idące środki ostrożności, celem zapewnienia spokojnego przebiegu wyborów Władze bezpieczeństwa w myśl przepisów nowej ordynacji wyborczej, wydadzą przypomnienia do ludności o zakazie wygłaszania przemówień. rozdawania ulotek lub innego sposobu agitowania, tak zewnątrz jak i wewnątrz lokalu wyborczego w promieniu 100 m. Również zakazane będzie wchodzenie do lokalu wyborcz. osobom nie biorącym udziału w głosowaniu, lub w czynnościach wyborczych. W dniu wyborów do sejmu ograniczony będzie wyszynk alkoholu. Dla utrzymania porządku podczas wyborów, do dyspozycji przewodniczących obwodowych komisyj, przydzielają władze administracji ogólnej funkcjonarjuszów p. p.

Tragiczne zakończenie nieporozumień rodzinnyah

Tragiczny finał nieporozumień w rodzinie Nowaków w Sosnowcu na Pogoni (Będzińska 8), był przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Nowakowie rozwiedli się, mieszkali jednakże pod jednym dachem, syn ich Zdzisław prowadził zakład fryzjerski. Tragiczny moment nadszeł, kiedy z okazji pewnej uroczystości familijnej Zdzisław Nowak zaprosił do siebie na libację kilku kolegów i koleżanek. Uczta przeciągnęła się do północy i kiedy rozbawione towarzystwo poczęło zbytnio hałasować, gospodarz Franciszek Nowak postanowił gości wyprosić.

Pojawienie się Nowaka wywołało burzę.

Zdzisław Nowak, czując nienawiść do ojca za rozejście się z matką, rzucił się na niego. Koledzy mu sekundowali. Nowak widząc groźną postawę obecnych, uciekł do mieszkania sąsiadów i skrył się, pijani jednakże koledzy jego syna ruszyli za nim, wyważyli drzwi mieszkania, zdemolowali je i pobili Nowaka do utraty przytomności. Ktoś uderzył Nowaka tak silnie w głowę, iż pękła mu kość czołowa. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

W związku z krwawą awanturą zatrzymano nazajutrz osiem osób, mieszkańców Sosnowca: *Zdzisława Nowaka, lat 18 (Będzińska 8), Franciszka Kawkę, lat 36 (Czeladzka 2), Jana Schaba, lat 33 (Małobądzka 96), Władysława Duraja, lat 31 (Robotnicza 6), Józefa Pietrzniaka lat 30 (Czeladzka 32), Wł. Września, lat 30 (Zielona 19), Genowefę Wrzesień, lat 26 (Czeladzka 36), zatrzymana została również żona Nowaka, która jakoby sprowokowała syna i jego gości do bicia i znęcania się nad jej mężem.*

Uczestnicy krwawo zakończonej biesiady oraz Nowakowa zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym.

Sąd skazał Nowaka, Duraja, Schaba i Września na osiem miesięcy więzienia, Pietrzniaka zaś na sześć miesięcy z zawieszeniem kary. Reszta została uniewinniona.

Czary i zabobony panują jeszcze w Olkuszu

Z Olkusza donoszą nam o zabawnej historji ujęcia „czarownicy“ na gorącym uczynku dojenia krów.

Na przedmieściu Olkusza mieszka niejaka p. Nowakowa, właścicielka kilku krów. Od pewnego czasu krowy Nowakowej nie dawały mleka.

Zabobonna niewiasta przypisywała to czarom i stosowała różne praktyki, jak kadzenie, robienie krzyży na powale i progu i t. d., wreszcie zmieniła krowy. Ale i to nie pomagało: krowy w dalszym ciągu rano nie dawały mleka .

O rzucenie czarów na krowy posądziła jednego ze swych lokatorów, inwalidę wojennego, z uwagi, że przygotowuje on stale jakieś zioła.

Doszło do tego, że ludzie usuwali się od „czarownika“, aby nie rzucił na kogoś jakiego „paskudztwa“.

Nowakowa i sąsiedzi jej byliby przekonani święcie o złej sile „czarownika“, gdyby cała historja nie wyjaśniła się przypadkowo: oto inny lokator emeryt, nie mogąc spać onegdajszej nocy, wyjrzał przypadkowo przez okno i zauważył sylwetkę kobiety, przekradającą się do chlewa. Pobiegł bez namysłu za nią i drzwi założył na kołek. Obudził gospodynię, z którą udał się do chlewa.

„Czarownica“ blada ze strachu, w osobie lokatorki, wdowy, wychyliła się z chlewa, naturalnie z pustym garnkiem, którego krowy nie zdążyły napełnić.

OSOBLIWY PROTEST CZELADZIANINA.

Magistrat czeladzki ma nowy spór na tle majątkowem. Do placu przy ul. Pieńkowskiego wnosi pretensje obywatel czeladzki p. Juszczyk, który plac ten ogrodził parkanem. Magistrat polecił parkan rozebrać, ażeby udostępnić dojazd mieszkańcom tej ulicy.

Onegdaj doszło do nieporozumienia pomiędzy Juszczykiem a furmanem Hetmańczykiem. Hetmańczykowi zabroniono dowiezienia węgla dla jednego z sąsiadów. Sprawa oparła się o policję. Juszczyk położył się plackiem na ziemi i nie chciał przepuścić koni. Spisano na niego protokuł za opór władzy.

—:x:—

WYJAŚNIENIE.

W naszem wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia rady miejskiej Sosnowca nie umieszczono w spisie delegatów do okręgowego kolegjum wyborczego nazwiska p. Pawła Rabsztyna, co niniejszem uzupełniamy.

—::—

— **Zarząd związku rezerwistów koło Sosnowiec - Środula** zawiadamia swych członków i członków rodziny rezerwistów że dnia 28 bm. od godziny 6 rano rozpoczyna się strzelanie o zdobycie O. S., w kamieniołomach przy ulicy Północnej na Środuli.

— **Zebranie podoficerów rezerwy w Czeladzi.** W niedzielę o godz. 9.30 rano, w lokalu „Kuźnicy“ przy ul. Staszica odbędzie się miesięczne zebranie związku podoficerów rezerwy w Czeladzi. Obecność obowiązkowa.

— **Zebranie powstańców śląskich w Czeladzi** odbędzie się w niedzielę w lokalu własnym o godz. 10 rano

Z Zawiercia

(z) **Gdzie stanie bomba lotnicza.** Od kilku dni zarząd miejski zajmuje się uporządkowaniem skwerku przy zbiegu ulic: alei Jachodzicza, ul. Kościuszki i Paderewskiego. Skwerek ten otrzymał juz niskie, lecz bardzo estetyczne ogrodzenie. Na środku skwerku na wysokim postumencie ustawiona zostanie dużych rozmiarów bomba lotnicza, która przypominać będzie zawiercianom grozę przyszłej wojny lotniczo - gazowej.

(z) **Sposób na pozbycie się niewygodnego lokatora.** P. Anna Bednarska, zamieszkała u Jana Kawki, właściciela domu przy ul. Zgoda 5 z różnych względów okazała się ostatnio niewygodną lokatorką. To też gospodarz domu chcąc zmusić ją do opuszczenia mieszkania, wyrwał z zajmowanego przez nią mieszkania drzwi z hakami i zawiasami. Za tego rodzaju egzekucję właściciel domu odpowiadać będze przed sądem.

Z Olkusza

AKADEMJA KU CZCI Ś. P. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Na kolonji dzieci polskich z Niemiec w Olkuszu, odbyła się onegdaj wieczorem akademja żałobna ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego przy współudziale dzieci olkuskich. Program akademji składał się: z przemówienia p. W. Tarchalskiej, deklamacji kolonistek, deklamacji olkuszanki Danuty Kamińskiej i preludjum Szopena. odegranego na pianinie przez olkuszankę Elżunię Feczkówne.

Dzieci z kolonji z Niemiec z przejęciem odśpiewały hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Pierwszą Brygadę“.

(ol.) **Odpust.** Wczoraj, jako w dzień św. Anny, odbył się w Olkuszu doroczny odpust który sciągnął b. dużo osób z okolicy

(ol) **Urlop.** Spowodu słabego zdrowia, ks. dr. Jan Piskorz, prefekt gimnazjum żeńskiego i szkół powszechnych w Olkuszu otrzymał dłuższy urlop zdrowotny i wyjedzie do Rabki. Zastępstwo obejmie ks. prefekt Sobieraj.

Obecnie ks. dr. Piskorz zastępuje chorego proboszcza w Białej.

(ol) **Kradzież obuwia.** Onegdaj wieczorem dokonano dość śmiałej kradzieży obuwia w sklepie p. Klicha przy ul. 3 maja w Olkuszu. Dzięki energicznemu dochodzeniu policji, skradzione obuwie w ciągu kilku godzin zostało odebrane z wyjątkiem dwóch par. oraz ujęto sprawców kradzieży. którymi są. Julian Cembrzyński, Genowefa Rzepecka i Mirosława Sowianka. Wartość skradzionych bucików wynosiła 200 zł.

Szkarłatny gwoździk w trumnie

Niezwykła wizja doktora Antoniego Dion

Podajemy opis ciekawego przeżycia dra Antoniego Dion. Przygoda zasiuguje na tem baczniejszą uwagę, że dr. D. jest wybitnym lekarzem w Marsylji i przez długi szereg lat zwalczał wogóle możliwość nadzmysłowych przeżyć.

Pewnego dnia do lekarza tego zgłosił się nieznany chory. Zanim doktór Dion go przyjął — przed oczyma jego przesunął się rodzaj wizji. Widział mianowicie dokładnie owego pacjenta, leżącego w brunatnej trumnie i widział siebie samego, poddającego nieboszczykowi szkarłatny gwoździk.

Obraz ten był bardzo wyraźny, ale zniknął momentalnie i doktór przestał o nim myśleć. Zbadał pacjenta. Był to człowiek chory, ale choroba jego nie wydawała się niebezpieczna. Rzeczywiście, stosując się do wskazówek lekarza pacjent ten szybko powrócił do zdrowia.

Długi czas upłynął, zanim dr. Dion został do niego wezwany ponownie. I tym razem pan X, szybko odzyskał zdrowie dzięki zastosowaniu właściwej kuracji. Gdy już czuł się zupełnie dobrze, doktór Dion poprosił, aby go odwiedził przy sposobności; chory przywiązał się do swego lekarza i poprosił go również, aby wstępował do niego, gdy będzie w pobliżu.

W parę dni później lekarz przypomniał sobie niespodziewanie swą wizję. Przyszło mu na myśl, aby wybrać piękny purpurowy gwoździk i zanieść go przyjacielowi. Przechodząc koło dużej kwiaciarni, doktór Dion wstąpił i nabył piękny pachnący kwiat, poczem zadowolony ze swego pomysłu, udał się wprost do mieszkania, zadzwonił i wszedł wprost do salonu. Jakież było jego zdumienie, gdy zobaczył swego niedawnego pacjenta, leżącego w brunatnej trumnie, zupełnie tak, jak w wizji. Okazało się, że pacjent poprzedniej nocy zmarł nagle na udar serca. Doktór był tak wstrząśnięty, że nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, włożył zmarłemu gwoździk do ręki.

Matka doktora Dion było podówczas osobą bardzo sędziwą i od szeregu lat cierpiała na przewlekłą i nieuleczalną chorobę. Doktór otrzymywał od niej regularne i częste listy. Pewnego wieczoru lekarz udał się do jednego ze swoich braci i umówił się z nim, że razem wybiorą się na wieczorny koncert.

Pierwszy numer programu bardzo się obu braciom podobał. Natomiast w czasie pauzy doktorowi wydało się, że słyszy uderzenie pioruna — i przez znikomą część sekundy widział dokładnie swą matkę, śmiertelnie bladą, leżącą na łóżku z krzyżem w ręku. Doktór opowiedział swą wizję bratu i zaproponował, by zaraz pojechać do matki.

Ale brat nie miał ochoty opuścić koncertu i tłomaczył że przecie zaledwie przed paru godzinami otrzymali od matki pocztówkę, w której pisała, że czuje się znacznie lepiej i cieszy się bardzo z ich spotkania.

Jednakowoż doktór nie przestawał prosić i przekładać — opuścili więc salę. Przed wyjściem brat powiedział jeszcze, że o ile wizja doktora miałaby być prawdziwa ,to śmierć matki musiałaby nastąpić o godzinie dziewiątej. Doktór wprost w sali koncertowej udał się do jednego z kolegów i poprosił go o zastępstwo ,a potem pojechał wprost do miasteczka, gdzie mieszkała matka. Po przybyciu przekonał się, że wizja była prawdziwa: matka jego zmarła ściśle o wskazanym czasie.

Zimno mu było

Pociąg, który miał odejść do Strzemieszyc, stał jeszcze na dworcu. W przedziale trzeciej klasy siedziały dwie osoby. Jedna z nich, był pan Ignacy Młynarski, a drugą pan Wincenty Szczepański. Pan Wincenty rozglądał się ciekawie po przedziale i w pewnym momencie zapytał:

— Przepraszam pana najmocniej! Chciałbym wiedzieć, po cholerę w pociągu takie okienka egzystują?

— A co pan pierwszy raz kolej widzisz?

— Widzieć, to już widziałem, ale jadę pierwszy raz.

— Aha! — mruknął pan Ignacy i z zadowoleniem spojrzał na żółtodzióba.

— Przez okienka, uważasz pan, jedzie się do Rygi. Bo jak się pociągiem jedzie, to cholernie człowieka mgli.

— Mgli, powiadasz pan? — stropił się pan Wincenty. — Oj, bieda będzie. A dlaczego te ławki takie twarde?

— Żeby swojej stacji nie przekimać. Bo taka jazda to okrutnie usypia!

— A toto na górze, taka korba, o, co to takiego?

— Hamulec? To lipa. Żeby się było za co trzymać, o wiele katastrofa będzie.

— Katastrofa, mówisz pan? — szepnął pan Wincenty, bardzo blady.

— No tak. Przecie każdego dnia zdarza się katastrofa. Mnie samemu raz rękę, a raz nogę połamało. Mój tatunio kitę w katastrofie odwalił, a żona bzika dostała i za warjatkie u Jana Bożego siedzi.

Pan Wincenty począł trząść się, jak w febrze.

— Licho mnie tu przyniosło. Jeszcze się jakiej biedy napytam. Gdyby nie to, że forsę za bilet wybuliłem, tobym zara do domu zpwrotem walił. Choroba, aż mi się zimno zrobiło. Nie wiesz pan, gdzie tu się ogrzać można? Jest tu jaki piecyk?

— Wiadomo, że jest. O widzisz pan tę rączkę, gdzie z jednej strny „ciepło“ napisane, a z drugiej „zimno“? No to kręć pan tę rączkę mocno w obie strony, aż się panu gorąco zrobi.

Pan Wincenty posłuchał rady doświadczonego człowieka i tak mocno począł szarpać rączką, aż ją wkońcu urwał.

Naturalnie stanął za to przed sądem i zapłacił 15 złotych grzywny.

Mysłowiczanka odziedziczyła po bracie półtoramiljonowy spadek

Niejaka Marta Misiorowa, licząca 48 lat, pochodząca z Mysłowic, a zamieszkała ostatnio w Częstochowie, w tych dniach otrzymała zawiadomienie o spadku milonowym po zmarłym bracie, Adamie w Belgji. Misiorowa, posiadająca w Mysłowicach do dziś dnia bliskie pokrewieństwo, odziedziczyła po bracie mniej więcej około miljona i 400 tys. złotych.

Spadkobierczyni ma zamiar zakupić w Mysłowicach większy dom i osiedlić się na stałe w mieście rodzinnem.



213.

— Czyś znalazł sposób oddać hrabiego Iwana w nasze ręce? — skwapliwie spytał fałszywy opat.

— Tak i sposób ten wam podam, gdy mi powiecie, kto z was tym razem weźmie to na siebie.

— Ja! — odpowiedział Lartigues.

— Dziś wskażę wam godzinę i miejsce, gdzie go samego spotkacie.

XXXIV

— Dobrze — odrzekł Verdier — zgadzam się. Ale pozwólcie zapytać, jakim sposobem zwabicie go do jakiegoś tam Marchais, którego nazwiska nawet nigdy nie słyszał?

— To prawda! — mruknął Lartigues, — to najgłówniesze. Jaki wabik będzie to zasadzki?

— List — odpowiedział Maurycy — list bardzo zwyczajny.

— Pomyśl tylko — zawołał Verdier — że list wpaść może do rąk trzeciej osoby, a wtedy ślad łatwy będzie do odszukania .

— Nie, bo hrabia niezawodnie list zachowa przy sobie.

— Nie rozumiem, dla czego.

— Zaraz się wytłomaczę, gdy napiszę.

Syn Aime Joubert usiadł przy biurku kapitana, wziął arkusz papieru i cienkiem podłużnem pismem, które na pierwszy rzut oka możnaby wziąć za kobiece, skreślił następujące wyrazy:

„Panie hrabio!

Racz pan pofatygować się wieczorem we wtorek punkt o jedenastej do pana Marchais, na bulwarze Temple, pod nr. 41. Jeśli ośmielam się wyznaczyć panu tę schadzkę to dla tego, że chodzi tu o szczęście pana Alberta i panny Marji. — Ważne nowiny mam dla pana, mogę powiadomić tylko ustnie. Okoliczności odemnie niezależne, nie pozwalają mi widzieć się z panem u p. Gabrjela Servais. jak ostatnim razem. Przym, panie hrabio, zapewnienie szacunku. Symeona.“

List był skończony. Maurycy podał go Verdierowi.

— To odda hrabiego w twe ręce bezbronnego — rzekł.

Verdier wziął list i przeczytał go na głos.

— Doskonale! — wykrzyknął Lartigues. — Bardzo sprytnie. List hrabiego Iwana, znaleziony w pokoju Symony daje prawo Symonie w ten sposób pisać! A nie ma w tem nic nieprawdopodobnego, że pragnie pomówić z hrabią o Marji Bressoles i Albercie de Gibray.

— Ale to nie obala uwagi mojej — odparł Verdier.

— Jakiej uwagi?

— List podaje nazwisko i adres. Jeżeli hrabia list zostawi w swem mieszkaniu, znajdą go później, gdy Rosjanin zniknie, przyjdą więc tym śladem do Marchais pod nr. 41 na bulwarze Tempie, wpakują się do mnie i krach!

— Hrabia nie zostawi list w mieszkaniu — zaprzeczył Maurycy.

— A skądże możesz wiedzieć?

— Wiedzieć nie wiem, ale jestem pewny. — Idąc na schadzkę, Iwan weźmie ze sobą list, bojąc się, czy nie zapomni adresu lub nazwiska. Zdaje się, że to bardzo logiczne.

— Dobrze. Ale...

— Co za ale?

— List nie napisany jest charakterem Symony, a może hrabia zna jej pismo, w takim razie będzie miał się na ostrożności.

— On w liście jedno tylko widzieć będzie — szczęście Alberta i Marji — żywo odparł Maurycy. — O niczem innem nie będzie myślał. A choćby nawet znał charakter pisma Symony, nie może podejrzewać zasadzki, bo nie przypuszcza nawet, żeśmy odkryli jego tajemnicę. Taki mój wniosek. Zaraz po zabiciu hrabiego opuść swe podwójne mieszkanie, zabierając co kosztowniejsze, oraz wszystkie papiery i nie wracaj. Przypuśćmy, że hrabia zostawi nawet list w domu, przypuśćmy, że nawet weźmie kogo ze sobą, to cóż stąd?

— Po zabiciu nic łatwiejszego, jak uciec, bo nikt nie wie o łączności między dwoma mieszkaniami, a gdyby się nawet dowiedziano, kapitan Van Broke będzie już daleko.

— Niech się stanie, co się ma stać! — rzekł Verdier. — Poślij list!

Maurycy włożył list do koperty i zaadresował: „Jaśnie Wielmożnemu Hrabiemu Iwanwi Smoiłowi, u pana de Gibray, 129, ulica Regne, Paryż“.

— Już sam ten adres wystarcza do odwrócenia podejrzeń, jeśli mu się nasuną — rzekł młodzieniec.

— Czy pocztą prześlesz ten list? — zapytał Lartigues.

— Nie. Jeden z was jutro pośle go przez posłańca.

— To ja poślę — rzekł mniemany kapitan.

I rozstali się trzej wspólnicy.

Maurycy powrócił do domu. Rzekomy opat poszedł na ulicę Berangera. Zamierzał podczas nocy przebrać papiery i schować je w pewnem miejscu. Kostjumów swoich nie chciał zostawiać dla policji, która niezawodnieby je znalazła przy rewizji. Biednego bulończyka, otrutego kwasem pruskim wyniesiono na ulicę.

d. c. n.

Sensacyjny wynik rewizji w pociągu pospiesznym na linji Berlin—Bukareszt w Bytomiu

Śląska straż graniczna dokonała na dworcu kolejowym w Bytomiu w jednym z pociągów sensacyjnego odkrycia. Zgodnie z rozkładem jazdy na dworzec bytomski zajechał pociąg pospieszny kursujący na linji Berlin — Bukareszt, w którym niemieckie władze celne przeprowadziły rewizję. Następnie pociąg zajechał na t. zw. peron polski, gdzie polscy urzędnicy przeprowadzili również rewizję pociągu oraz pasażerów.

W czasie tych czynności jednemu z urzędników, dokonywującemu rewizji wydała się podejrzana ściana jednego z wagonów pociągu pospiesznego. — Powiadomiono innych urzędników, przy pomocy których zbadano ściany, przyczem okazało się, że za ścianą znajduje się kilkadziesiąt kilogramów sacharyny, 125 wiecznych piór, wielka ilość zapalniczek, maszynki fryzjerskie oraz cały szereg innych towarów pochodzenia niemieckiego, które zostały ukryte za ścianą wagonu, celem przemycenia ich do Polski. Znaleziony towar straż graniczna skonfiskowała i skierowała do urzędu celnego w Chorzowie.

Ponieważ zachodziło podejrzenie, iż skonfiskowane towary były własnością jednego z pasażerów, jadących tym pociągiem, władze zatrzymały kilku podróżnych, których natychmiast przesłuchano. Ponieważ jednak nie można im było nic udowodnić, zostali oni zwolnieni i tym samym pociągiem odjechali w dalszą drogę. — Władze prowadzą energiczne dochodzenie celem ujęcia przemytników. Niewątpliwie chodzi tu o dobrze zorganizowaną i zakonspirowaną szajkę przemytniczą.

—o—

Nowy ustrój adwokatury na Węgrzech

Węgierski minister sprawiedliwości dr. Lazar, opracował projekt nowego statutu dla adwokatury. Projekt przewiduje utworzenie izby krajowej adwokackiej. W razie nadmiaru adwokatów przysługuje ministrowi prawo zamknięcia dostępu do adwokatury nowym kandydatom, o ile odnośna izba wystąpi z takim wnioskiem. Członkami izby adwokackiej nie mogą być adwokatki. Każdy członek izby musi złożyć 2.000 pengo kaucji, oraz zaświadczenie o posiadaniu dwupokojowego conajmniej mieszkania w charakterze głównego lokatora.

—::—

Od jak dawna używamy lodu

Potrzeba spożywania napojów orzeźwiających nie jest bynajmniej wynalazkiem nowych czasów. Już starożytna Grecja umiała przechowywać lód w czasie lata. Rzym posiadał magazyny śniegu, których opisy zostawił nam Seneka.

We Francji używanie lodu do orzeźwienia datuje się — przynajmniej w sferach wyższych — od tysiąclecia.

Król Ludwik XIV pierwszy uregulował sprzedaż takiego lodu, ustaliwszy nie tylko jego ceny, lecz udzieliwszy specjalnego patentu kupcowi Beaumont. W ostatnich latach panowania Ludwika XV monopol dostarczania lodu dla Paryża posiadało pewne towarzystwo. Rewolucja obaliła ten przywilej, wskutek czego handel lodem odbywa się zupełnie swobodnie.

—o—

Temperatura błyskawicy

Miarą dla ustalenia temperatury błyskawicy jest stan roztopienia piorunochronu. Dawniej ostrze piorunochronów eksperymentalnych złocono, dziś wyrabia się je z platyny. Ponieważ platyna topnieje dopiero przy 1700 stopniach i ponieważ błyskawica roztapiała te ostrza piorunochronów, wynikało z tego, że temperatura błyskawic jest wyższa ponad 1700 stopni. Kiedyś błyskawica stopiła ostrze piorunochronu, sporządzonego z irydium. Ponieważ metal ten topi się dopiero przy 2 tysiącach stopni, z tego wniosek, że temperatura błyskawic przewyższa 2 tysiące stopni.

LITERATURA • SZTUKA • SPRAWY SPOŁECZNE

Tajemnice życia Tołstoja

Pamiętniki, zniszczone przez Zofję Andrejewną

W testamencie Lew Tołstoj pozbawił swych spadkobierców monopolu na wydawanie jego dzieł. Żądał, aby najbliższy przyjaciel, redaktor W. G. Czertkow, zamieszczał wszędzie na jego dziełach, które po śmierci wyjdą: „Przedruk dozwolony", Ironją losu właśnie te dwa słowa stały się większą przeszkodą dla wydawania dzieł zebranych, niż byłyby nią kalkulacje handlowe spadkobierców, czego Tołstoj chciał uniknąć. Prywatni wydawcy nie musieli brać pod uwagę honorarjów autorskich dla rodziny autora i zaraz na drugi dzień po wyjściu z druku książki którykolwiek wydawca mógł bez żadnych skrupułów przedrukować dowolną pracę Tołstoja. Bał się więc ich ktokolwiek wydawać, aby nie stracić. Jest to właśnie jeden z powodów, dlaczego po śmierci Lwa Tołstoja raz tylko wydano jego dzieła, w 24 tomach.

Dopiero obecnie uregulowano sprawę spuścizny po tym wielkim myślicielu i genjalnym pisarzu.

Sowieckie wydawnictwo państwowe przystąpiło do wydawania dzieł zbiorowych Lwa Tołstoja — będzie to 3.500 arkuszy, t. zn. 95 tomów dużego formatu. Całe wydanie dzieli się na trzy serje. 45 tomów prac literacko — artystycznych i publicznych, 13 tomów pamiętników, a 31 tomów listów. Pozatem wyjdzie jeszcze 4 — 5 tomów dodatków, zawierających indeksy, chronologię itd. Dotychczas wyszło 22 tomy, a redakcja przygotowała już do druku dalszych 50 tomów, z których część wyjdzie w przyszłym roku.

Mogłoby się wydawać dziwnem, że nie wydrukowano dotychczas wszystkiego, co Tołstoj napisał. Ale jest tak rzeczywiście, nie mówiąc już o licznych warjantach i uzupełnieniach do różnych powieści, których drukowania sam autor nie życzył sobie. Zbiór dzieł nie objął nigdy niedokończonych powieści („Dekabryści", rozdziały z przygotowywanego „Piotra I-go" itd.), historycznych opowiadań, jak „Korniej Zacharkin" i inne. Warjanty do powieści mają często duże znaczenie, jako samodzielne utwory. Naprzykład bardzo ciekawe są warjanty i dalszy ciąg „Kozaków". „Anna Karanina" nie objęła kilku ciekawych rozdziałów np. rozdział o wychowaniu Serjoży. Z. „Wojny i Pokoju" wypuszczono całe rozdziały. „Kreuzerowska sonata" posiada długi szereg warjantów, przytem pierwsza kompozycja tem różni się od wydrukowanej, że zamiast muzyka występuje tam malarz, powstają wobec tego różne inne sytuacje. Z prac publicystycznych nowe wydanie po raz pierwszy opublikuje szereg nowych artykułów „O socjalizmie" itd.

Z pamiętników Tołstoja znamy dotychczas niewiele, właściwie znamy dwa tylko fragmenty: od r. 1847 do r. 1854 i od r. 1895 do r. 1899. W nowo wydanych pamiętnikach znajduje się dużo ciekawego materjału, rzucającego światło na życie wewnętrzne pisarza, zamiary twórcze, echa współczesnych mu mistyki odsłaniają rąbek osobistych przeżyć Tołstoja, myśli itd. Pozatem nowo wydane pamiętniki są częściowo i komentują wydarzenia polityczne. W pamiętnikach z ostatnich lat życia Tołstoja znajdujemy du że wiadomości w związku z jego dramatem rodzinnym itd. Ciekawe jest przytem, że cenzura żony Zofji Andrejewny i tu jest widoczna: niektóre strony są tak zmaltretowane, że poprostu nie można ich odczytać. Lew Tołstoj, chcąc uchronić swe pamiętniki od tej cenzury, chował je naprzykład do bucików itp. „schronów". Ale pomimo tego Zofja Andrejewna zawsze je znalazła, przekreśliła to co się jej nie podobało i wpisywała własne uwagi.

Lew Tołstoj napisał w swem życiu olbrzymie ilości listów. Zbiór jego dzieł będzie zawierał około 15.000 listów. Korespondencja ta ma najróżnorodniejszy charakter. Pierwszy znany list, napisany w 1844 r., był do cioci Jergolskiej, jego wychowawczyni.

Tołstoj miał wówczas 16 lat. Ostatni list (napisany dwa dni przed śmiercią — 3 listopada 1910 r.) adresowany był do tłumacza dzieł Tołstoja na język angielski p. Mooda. Między tym pierwszym i ostatnim listem jest 66 lat życia. Adresaci rekrutują się ze wszystkich możliwych sfer. działacze społeczni, lekarze, malarze, rewolucjoniści, sekciarze, wynalazcy, chłopi, robotnicy, no i oczywiście pisarze, z którymi niekiedy utrzymywał stałą i żywą korespondencję.

Zbiór listów zawiera również listy do młodego jeszcze naówczas Romain Rollanda. O Mirabeaura, Gidea, dyrektora bibljoteki publicznej w Londynie Wrighta, Gandhiego, Brianda, Shawa, Edisona i innych.

Ostatnie dzieło d'Annunzia na indeksie

Na indeksie zakazanych przez Watykan książek znalazło się ostatnie dzieło Gabrjela D'Annunzio pt. „Sto i sto i sto i jeszcze sto stronic z poufnych zwierzeń, pragnącego śmierci D'Annunzio".

W książce tej sławny powieściopisarz i poeta włoski opisuje epizody miłosne z własnego życia.

Komisja watykańska orzekła, że rozwiązłość tej książki i grzeszna chęć szukania chluby we własnych błędach, przedstawianych często w sposób bluźnierczy i wsteczny nie pozwala na rozpowszechnianie jego dzieła wśród wiernych rzymsko-katolickiego kościoła.

Wspomnienia historyczne

Kartka z naszej morskiej przeszłości

Jedną z bolączek naszych nad skrawkiem polskiego wybrzeża morskiego jest brak fortyfikacyj, umożliwiających skuteczną obronę od strony lądu.

O ufortyfikowaniu brzegu morskiego nad Bałtykiem myślano w Polsce już dawniej w czasach, kiedy władcy Rzeczypospolitej wybiegali myślą na morze, starali się umocnić potęgę kraju u brzegów Bałtyku i czerpać z dostępu do morza niezaprzeczne korzyści.

Potwierdzają to księgi ławnicze miasta Pucka, w których znajduje się niezwykle ciekawy dokument historyczny, a mianowicie Uniwersał Zygmunta III z roku 1629. Dokument ten, do aktów miejskich w owych czasach podał szlachcic Jan Dłuski. który działał z ramienia starosty puckiego, Działyńskiego; wiarygodność dokumentu poświadczona jest przez Piotra A horna „pierwszego przysięgłego królewskiego miasta Pucka".

Uniwersał w brzmieniu oryginalnem cytujemy w całości:

„Zygmunt III z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Inflandzki, a Szwedzki, Gocki, Wandalski etc. dziedziczny król. Wszem wobec i każdemu z osobna, a mianowicie obywatelom powiatu puckiego i wszystkim okolicznym wszelakiego powołania ludziom wiadomo czynimy. Iż za wiadomościami, które do nas donoszone bywają o zamysłach nieprzyjacielskich, rozumiemy, że bardzo wiele na tem Rzeczypospolitej zależy, aby jako najlepiej i jako najpredzej miasto Nasze z port i zamek Pucki były ufortyfikowane. Przeto napominamy, żądamy i rozkazujemy Wiernościom Waszym, abyście się za tym uniwersałem i rozkazem Naszem, z Urodzonym Starostą Naszym Puckim znosili i, cokolwiek jedne może być pomocy tak robotą poddanych, jako odwożeniem materji ku obronie i amunicji potrzebnego, dopomagali, żeby najprędzej w dobrym opatrzeniu tak miasto, jak zamek i port Pucki stanęły. Czem nietylko bezpieczeństwu swemu wygodzicie Wiernoście Wasze, ale i wszystkiej Koronie i wspólnej Ojczyźnie oświadczycie życzliwość swoją. A dla lepszej wiary i pewności ten uniwersał ręką Naszą podpisany i pieczęcią Koronną zapieczętowany, żeby jako najprędzej wiadomości wszystkich doszedł publikować rozkazujemy.

Dan w Warszawie, dnia 11 miesiąca Czerwca roku Pańskiego 1629 panowania Naszego polskiego 42, szwedzkiego 37 roku. Sigismundus Rex".

Orzeszkowa w życiu codziennem

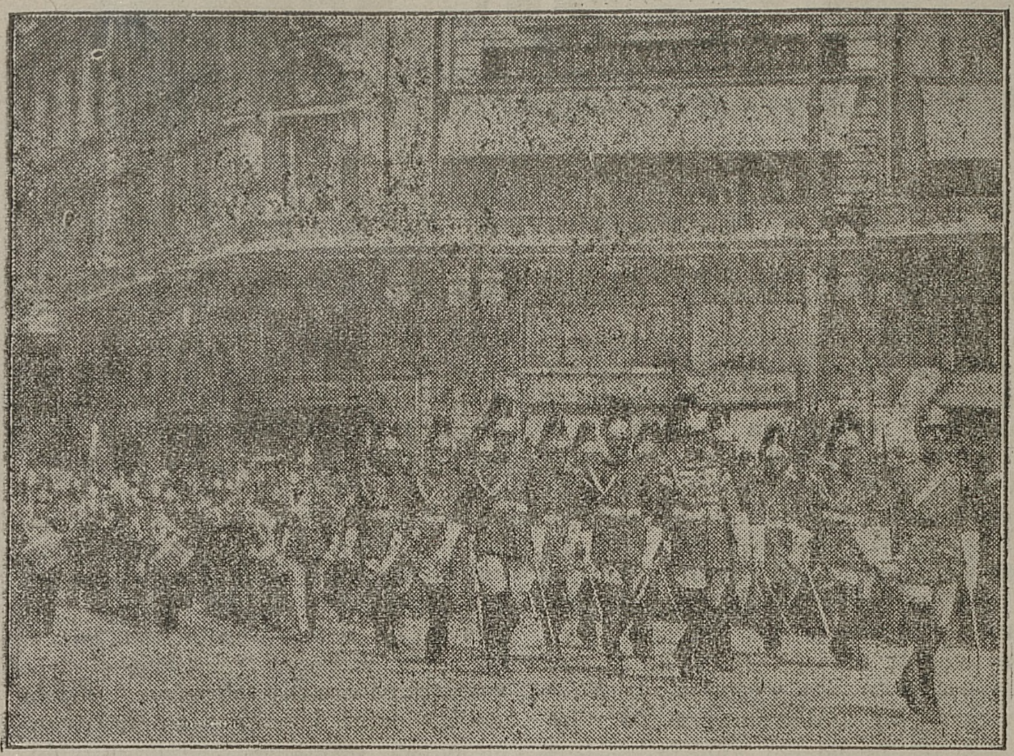
W związku z 25-leciem śmierci jednej z najwybitniejszych polskich pisarek — Elizy Orzeszkowej ukazało się na półkach księgarskich parę książek, poświęconych autorce „Nad Niemnem".

Jednem z ciekawszych dzieł są barwne i żywe wspomnienia Franciszka Godlewskiego pt. „Pani Orzeszkowa", dające wierny i wszechstronny obraz życia pisarki.

Oto jak opisuje autor — codzienny, zwykły tryb życia Elizy Orzeszkowej.

„Orzeszkowa starała się prowadzić życie systematyczne. Budziła się o 8-ej rano. Wypijała w łóżku herbatę z bułką, następnie ubierała się, przeglądała gazety i listy, i jeżeli była w natchnieniu, zasiadała do pracy; jeżeli natchnienia brakło, załatwiała obfitą korespondencję. O godz. 1-ej podawano drugie śniadanie składające się z potraw mięsnych. Jeżeli pani Orzeszkowa była usposobiona do pisania, zapominała o godzinie śniadaniowej. Przypominał o niej wprawdzie nastawiony budzik, lecz często budzik wydzwonił godzinę, a pani Orzeszkowa pisała aż do obiadu. Tak długa praca wyczerpywała ją. Prosiła więc domowników, aby „udawali budzik". Należało jednak bardzo ogłę dnie wypełniać te zlecenie, gdyż nagła interwencja sprowadzała jakiś niepokój, czy lęk połączony z bólem głowy. Czas między śniadaniem a obiadem był przeznaczony na wizyty, przejażdżki i przechadzki. Po obiedzie kilkuminutowy odpoczynek, potem znowu pisanie aż do kolacji. Dzień kończył się głośnem czytaniem czasopism i gazet w jadalnym pokoju".

DEFILADA KRÓLEWSKIEJ GWARDJI.



Gwardja króla rumuńskiego w pięknych mundurach defilująca na ulicach Bukaresztu.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Praca w obozie piłkarzy w Warszawie

Praca w treningowym obozie piłkarskim idzie według ustalonego programu. Przyjęto jako zasadę m. in., że w czasie rannych wykładów omawiany będzie dokładnie trening z dnia poprzedniego.

W niedzielę rozegrane będzie spotkanie z AZS-em. W spotkaniu tem — rzecz prosta — nie wezmą udziału gracze Pogoni, Warty, Śląska i Polonji, których kluby rozgrywają w tym dniu mistrzostwa ligowe. Na mecze z Rapidem, które odbędą się w dniach 31 bm. i 1 sierpnia sprowadzeni będą również gracze, których brak w obozie, jak Kotlarczyk I, Riesner, Kisieliński. W dniu wczorajszym pojawił się na obozie Wilimowski, który przywiózł świadectwo lekarza, zezwalające mu na lekki trening. Gracz ten jednak nie został przez kpt. zw., Kałużę dopuszczony do prac obozu, dopóki nie będzie zbadany przez lekarzy warszawskich. Przyjechał również Niechciol ze Lwowa, natomiast niema jeszcze Lesiaka i Borowskiego, którzy odbywają służbę wojskową, oraz Joksza i Sonntaga.

SPRAWA UTWORZENIA PODOKRĘGU BOKSERSKIEGO W ZAGŁĘBIU.

W niedzielę, o godz. 10 rano w sali związku kolejarzy na dworcu kolejowym w Sosnowcu odbędzie się informacyjne zebranie przedstawicieli klubów bokserskich z Zagłębia i Częstochowy.

Na zebraniu tem omówiona zostanie sprawa walnego zebrania i wyboru władz nowoutworzonego podokręgu.

Przedstawiciele klubów bokserskich winni wydelegować na zebranie swych przedstawicieli.

FINAŁ TURNIEJU PIŁKARSKIEGO W GOŁONOGU.

Jutro w Gołonogu rozegrany zostanie finałowy mecz o puhar RKS. Gołonóg, pomiędzy Zagłębianką i RKS. Gołonóg.

W przedmeczu Zagłębie II spotka się z RKS. Gołonóg II.

SUKCES KUCHARSKIEGO W SZTOKHOLMIE.

W środę startował w Sztokholmie Kucharski, który w biegu na 800 m. odniósł wspaniałe zwycięstwo, bijąc swoich rywali amerykanskich i szwedzkich.

Kucharski wygrał w dobrym czasie 1:51.6 sek. przed amerykaninem Fensy 1:52.5 sek. oraz mistrzem Szwecji Ny 1:53.5.

Kronika

× **Nowy rekord Polski na narodowych zawodach strzeleckich.** W czwartym dniu X. narodowych zawodów strzeleckich mjr. Wrzosek z 9 p. p. leg., osiągając 340 pkt. na 400 możliwych, ustanowił nowy rekord Polski lepszy o 5 punktów od dawnego z r. 1933. Było to strzelanie z karabinu wojskowego na odległość 300 m. w trzech postawach.

Zakończono następnie strzelania łucznicze. Pierwsze miejsce wśród pań zdobyła Kurkowska, Spychaiłowa 647 pkt. 2) Moczulska 560, 3) Janecka 455. — Pierwsze miejsce w trójboju zespołowym zdobył żeński zespół pocztowego przysposobienia wojskowego, a drugie zespół zw. strzeleckiego z Warszawy. Strzelanie z łuku dla panów. 1) Krajewski 674 pkt., 2) Prugar 607 pkt., a drużynowo pierwszy zw. strzelecki, Warszawa, 2) pocztowe przysposobienie wojskowe.

Strzelanie z broni palnej dla pań prowadzi Wasilewska, a dla panów Sawicki. W konkurencji karabinu sportowego dowolnego. 1) Rutecki, 2) Borowski. Zawody odwiedził d-ca OK I. gen. Jarnuszkiewicz.

× **Przygotowania do wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa.** Zarząd PZTK wyłonił komisję w składzie sześciu osób z wiceprezesem Radwańskim i kapitanem szosowym Pobudejskim na czele, która zajmować się będzie kwestją technicznych przygotowań do meczu szosowego z Niemcami na trasie Warszawa — Berlin w dn. 25 sierpnia — 1 września.

× **W 17-tym etapie „Tour de France"** z Pau do Bordeaux 224 km. zwyciężył Moineau w czasie 1:34:30 przed Aertsem 7:50:03 i Leducq 7:50:3. W czasie 114:45 05 przed Morellim 113:47:42 i Verwaecke klasyfikacji ogólnej prowadzi wciąż belg Maes w 113:54:19.

× **Nasi jeźdźcy w Spa.** W 4-tym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Spa oficerowie polscy startowali w konkursie „Zamku de Voroux", który jest jednym z najtrudniejszych konkursów w całym turnieju. Z polaków jedynie rtm. Szosland uplasował się w pierwszej dziesiątce, zajmując na koniach Zapał i Milord dwa razy dziewiąte miejsce, mając za każdym razem 8 błędów. Pierwsi m. j. Markiz de Maupeop (Francja), Gretter (Holandja) i hr. Valde Beaulieu (Belgja) przeszli parcours bez błędów. Po rozgrywce pierwsze miejsce zajął francuz przed holendrem i belgiem.

Do akt. Nr. Km. 2149/34.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu Aleksander Chrząstowski mający kancelarję w Zawierciu ul. Sądowa Nr. 10 na podstawie art. 602 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 SRP. 1935 r. o godz. 15-ej w Połomji gm. Żarki odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z 3-ch krów, jednej jałówki 10 miesięcznej, 2-ch cieląt, 2-ch wozów roboczych, 40 kawałków drzewa sosnowego, wagi dziesiętnej 1000 klg., 2-ch par koni, 2-ch wozów roboczych z deskami, 4-ch uprzęży na konie, oszacowanych na łączną sumę 860 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.

Do akt. Nr. Km. 810/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu Aleksander Chrząstowski mający kancelarję w Zawierciu ul. Sądowa Nr. 10 na podstawie art. 602 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 SRP. 1935 r. o godz. 13-ej w Będuszu gminy Pińczyce odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się ze sterty (120 worów) rzepaku, oszacowanych na łączną sumę zł. 2080.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.

Do akt. Nr. Km. 861/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu Aleksander Chrząstowski mający kancelarję w Zawierciu ul. Sądowa Nr. 10 na podstawie art. 602 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 SRP. 1935 r. o godz. 10-ej w Rokitnie-Szlacheckiem poczta Łazy odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z 50 sztuk owiec fortepianu, kredensu, otomany skórzanej, 2-ch foteli, zbroji rycerskiej mosiężnej kompletnej, saloniku z drzewa orzechowego, kanapki, 2-ch foteli, 4-ch krzeseł, stolika, powozu na resorach, bryczki na resorach i 6 sztuk jałówek oszacowanych na łączną sumę złotych 1550 —

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.

Do akt. Nr. Km. 984/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu Aleksander Chrząstowski mający kancelarję w Zawierciu ul. Sądowa Nr. 10 na podstawie art. 602 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 SRP. 1935 r. o godz. 9-ej w Łazach gm. Rokitno-Szlacheckie odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości składających się z traktoru firmy „Drezing" 10-20 H. P. oszacowanego na łączną sumę złotych 2000.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.

HUMOR

WDZIĘCZNOŚĆ.

— Wczoraj po koncercie wszyscy obsypali dziadka śpiewaczki i winszowali mu.
— Z jakiej racji dziadka?
— A bo jest głuchy!

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
w Skale pod Ojcowem.
Sygn. km. Nr. 422, 358, 329/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Skale pod Ojcowem Władysław Nagórski zamieszkały w Skale pod Ojcowem przy ul. Słomnickiej Nr. 15 stosownie do art. 603, 604 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że w celu wyegzekwowania zasądzonych należności odbędą się licytacje ruchomości w miejscach i terminach niżej wskazanych.

1) Dnia 6 sierpnia 1935 r. od godz. 9-ej minut 30 do godz. 11-ej minut 30 w Ciaonowicach w terminie pierwszym sprzedaż trzech krów oszacowanych na 600 zł. na zaspokojenie wierzytelności firmy Vesta Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu.

2) Dnia 7 sierpnia 1935 r. od godz. 9-ej do 11-ej w Skale pod Ojcowem w terminie pierwszym sprzedaż maszyny do pisania firmy Remington i dwuch kilimow oszacowanych na 1200 zł. na zaspokojenie wierzytelności Komunalnej Kasy Oszczędności w Brzezinach Łódzkich.

3) Dnia 8 sierpnia 1935 r. od godz. 15-ej do 17-ej w Milonkach gminy Sułoszowa w terminie pierwszym sprzedaż różnego urządzenia domowego i trzody chlewnej oszacowanych na 953 zł. w celu wyegzekwowania wierzytelności Komunalnej Kasy Oszczędności w Olkuszu.

4) Dnia 8 sierpnia 1935 r. od godz. 15 m. 30 do godz. 17-ej m. 30 w Zagórowej gminy Jangrot w terminie pierwszym sprzedaż mebli i trzody chlewnej oszacowanych na 950 zł. na zaspokojenie wierzytelności Komunalnej Kasy Oszczędności w Olkuszu.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

LOKALE

MIESZKANIE dubeltowe, pojedyńcze czynsz zgóry — prędkie zgłoszenia — Kalisko 20.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ROJKOWI FRANCISZKOWI skradziono dowód osobisty wydany w Miechowie.

RÓŻNE

ZEGARMISTRZOWSKI zdolny czeladnik potrzebny od zaraz. Oferty kierować wraz z odpisami świadectw i podaniem warunków do filji „Expresu" w Dabrowie pod „Zegarmistrz".

FIRMA Zakłady Modelarsko-Stolarskie „Model" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, na mocy postanowienia Sądu Okręgowego znajduje się w likwidacji. Pretensje do powyższej spółki winny być zgłaszane pod jej adresem w Sosnowcu, ul. Zygmunta Nr. 5. Likwidator (—) K. Grajnert.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 4 tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.